Ner 113. Kraków 18 Maja — Czwartek. Rok 1865.

Czas wychodzi codziennie rano o godz. 7ej (wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	zł. 20	zł. 5	zł. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr.15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank.108	frank.27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTOW niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we Lwowie** w Ajencyi „Czasu“ p. ***Ignacy Hercok*** w rynku pod Nr. 238. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płonski,*** Boulevard du Prince Eugène, 95. — **w Hamburgu** pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Frankfurcie** nad Menem ***p. Otto Mollen*** — **w Lipsku** ***p. Henryk Engler*** — **w Wrocławiu:** ***pp. Jenke et Sarnighausen.***

Kraków 17 maja.

Jak przewidzianem było po upadku Richmondu i kapitulacyi jenerała Lee, wojna w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej zbliża się do kresu. Poddał się zaraz potem jenerał Johnstone dowodzący w Karolinie północnej, a za nim wszystkie prawie oddziały wojsk skonfederowanych. Drobne oddziały lub rozbitki żywo są ścigane, i wkrótce zapewne zniknął ostatni obrońcy konfederacyi południowej.

Zabójstwo prezydenta Lincolna nie wywarło żadnego na przebieg wojny wpływu; a jeżeliby koniecznie jakiego dopatrzeć się chciano, to chyba ten jeden, że przyśpieszyło jeszcze kapitulacyę Johnstona i innych jenerałów Południa. Nowym to dowodem, że zabójstwo było skutkiem zbrodniczego fanatyzmu, a nie wypadkiem spisku uknowanego w rządzie skonfederowanym, i przeciw temu też zarzutowi jenerał Lee energicznie zaprotestował w kanadyjskich dziennikach. Oburzenie słusznie wywołane zabojstwem, skłoniło raczej do złożenia broni, aniżeli do dalszych kroków wojennych. Wśród takich wypadków konstytucya ani na chwilę nie została zawieszoną, a władze, na mocy jej ustanowione, wszędzie i przez wszystkich są szanowane, i jak dotąd, nie było nawet śladu, aby chciano w czemkolwiek naruszyć konstytucyę, aby gdziekolwiek wyłoniła się myśl dyktatury. Odrzucenie przez prezydenta Johnsona kapitulacyi zawartej przez jenerała Shermana z jenerałem Johnstonem, a więcej jeszcze uległość pierwszego z nich, będącego ulubieńcem wojska, i któremu tegoroczna kampania, a z nią zwycięztwo Północy głównie są przypisywane, dowodzą wyraźnie, że ze strony wojska żadne niebezpieczeństwo nie zagraża konstytucyi i wolności amerykańskiej.

Ważniejszą więc nierównie od wypadków wojennych stroną jest w tej chwili postępowanie rządu washingtońskiego. Przyznać trzeba, że każdy telegram przynosi nam Europejczykom wiadomości, które aby pojąć, trzeba się przenieść w inne sfery idei politycznych. I tak, podbicie i rozbrojenie rozległych krajów Południa, dokonane siłą zbrojną, obeszło się bez wszelkich praw wyjątkowych, bez stanu oblężenia, bez ogłoszenia sądów wojennych, nawet bez zawieszenia wolności druku. Po upadku Richmondu minister wojny zapowiedział, że budżet jego wydatków zmniejsza się o milion dolarów dziennie. Po kapitulacyi Johnstona, oznajmił znowu rozpuszczenie 400,000 wojska. Zostaje zatem tylko armia potrzebna dla bezpieczeństwa kraju. Cała siła i potęga *selfgovernmentu* może tylko wytłómaczyć tę nagłą i wielką redukcyę wojska. Tam tylko, gdzie każdy mieszkaniec ma sobie zapewnione w kraju i gminie stanowisko, które opuścił chwilowo, aby iść na wojnę, i do którego po wojnie powraca, można takie rozporządzenie zrozumieć. To nam przypomina owe pospolite ruszenia w Polsce, których tradycya w dzisiejszej Europie zniknęła. Jak szybko stan normalny przywrócony być może, gdzie rząd tak ogromne ma środki, któremi bez wstrząśnienia rozporządzać jest w stanie!..

Słusznie więc mówiliśmy niedawno, że jeżeli wolność amerykańska wyjdzie z tej wojny bez szwanku, to jedynie siłą samorządu. Sprawa jeszcze nieskończona, ale na dobrej widzimy ją drodze. Spodziewać się należy, że umiarkowanie i zimna krew nie opuszczą mężów stanu amerykańskich. Nie dadzą się oni uwieść ani namiętnościom ani też uniesieniom pychy i zarozumiałości, i jak wśród walk często niepomyślnych towarzyszyła im wytrwałość, tak dziś w szczęściu nie zapomną, że tylko umiarkowanie prawdziwą wygranę zapewnić może.

III. Projekt taryfy przedłożony obecnie Izbie do zatwierdzenia, hołduje — niechaj nam będzie przebaczonem to wyrażenie — liberalnemu kierunkowi ekonomicznemu. Daje on niejako przedsmak systematu wolności handlowej — ale też nic więcej jak przedsmak.

Zamierzamy teraz poszczególne pozycye nowej taryfy poddać naszej rozwadze.

Kawa i korzenie obłożone zostały w nowej taryfie temże samem cłem (8 złr. od cetnara) co i w dawnej, z tą różnicą, iż zaniechano podziału tych ostatnich na ordynaryjne i wykwintne, (od których pobierano po 15.75 od cetnara). Natomiast cła od owoców południowych znacznie obniżono: i tak, małe rodzynki korynckie i wielkie rodzynki, które nie zagrażają żadnemu produktowi krajowemu, a bardzo są pożyteczne w rozlicznych gałęziach przemysłu np. przy wypalaniu wódki, policzone do gatunków pośrednich a nie do wykwintnych, opłacają tylko 2 złr. 50 c., miasto jak dotychczas 5 złr. 25 c.

Za zgodą cukrowarstwa krajowego uregulowano cła na wzór holenderskiego systematu rubrykowania według okazów. Od mączki cukrowej poniżej numeru 16 i od syropu cło ma wynosić nadal 6 złr., od numeru 16 do 20 7 złr. 50 c., od numeru 20 począwszy 10 złr.

Obniżenia te nie są tak nieznaczne jakby się na pozór zdawać mogło, gdyż według dotychczasowej taryfy płacono za cukier rafinowany i tłuczony po 13 złr. 15 c., za mączkę cukrową przeznaczoną na sprzedaż po 9 złr. 45 c., za mączkę do rafinady po 6 złr. 30 c.

Olej z oliwek, który obecnie opłaca 3 złr. 15 c., a od r. 1863 miał tylko po 3 złr. opłacać, nie wiele skorzystał na nowej taryfie: prawdopodobnie bowiem ze względu na olej rzepakowy i na naftę krajową opłacać będzie odtąd nie mniej jak 2 złr. 50 cent.

Pod rubryką **tłuszcze** zrobiono odróżnienie nieznane w dotychczasowej taryfie celnej: masło podciągnięto pod inną pozycyę jak tłuszcz z nierogacizny: pierwsze opłacać będzie po 2 złr. (dotychczas 2 złr. 63 c.), drugie po 2 złr. 50 c. (dotychczas 2 złr. 63 c.

Podniesienie cła od piwa w beczkach z 80 c. do 1 złr. 50 c. przy wybornym gatunku piwa austryackiego zdaje nam się niepojętem i niewytłómaczonem.

Najzażartsze spory wywoła bezwątpienia pozycya „metale surowe i wpółprzerobione.“ W stosunku do teraźniejszej taryfy obniża projekt rządowy cło od surowca tylko o 2 c., zaś na żelazo fryszerkowe, do którego również się liczy stal w stanie surowym i szyny, nakłada cło w kwocie 1 złr. 50 c.

Nie zdaje nam się potrzebnem dowodzić ważności żelaza dla kraju, w którym produkcya surowa najprzedniejsze zajmuje miejsce; wolimy raczej zwrócić uwagę na tę okoliczność, iż przemysł wyrobu żelaza pomimo wiekowej protekcyi w Austryi nie podniósł się wcale.

Nie konkurencya zagranicy przyprawiła o szwankowanie przemysł wyrobu żelaza w Austryi: stagnacyę w nim przypisać należy wyłącznie temu, iż kraj nie czuł potrzeby wyrobów żelaznych. Musimy się wytłomaczyć. Wysokie ceny tego metalu będącego najniezbędniejszem środkiem wyzyskiwania gleby, musiały producentom pierwotnym podać w rękę tysiączne sposoby, które użycie żelaza w najgwałtowniejszych tylko razach czyniły koniecznem. Z tego powodu odbyt w kraju na żelazo zmniejszał się znacznie.

W następstwie gałęź ta przemysłu austryackiego zmuszoną była szukać odbytu za granicą, tem więcej, iż uznano, że kraj nie wynadgradza kosztów drogiego z postępem wynalazków zgodnego popędu fabrykacyi.

Życzyć sobie tylko można, aby dążność ta przemysłowców wytrwała i nadal, aby przemysł wyrobu metalów w Austryi za podniesieniem się dobrobytu nie popadł w dawną stagnacyę.

W nowej taryfie widoczną jest dążność położenia końca tej fatalnej stagnacyi. Przemysł żelazny osłoniono jeszcze taką protekcyą, iż przy niejakiem ożywieniu nie ma on się czego obawiać.

Cła projektowane, lubo niższe od dotychczasowych, są jednak zawsze tak wysokie, iż zabezpieczają targowice austryackie od napływu obcych towarów, a obok tego zawierają w sobie bodziec do podniesienia życia w tej gałęzi przemysłu.

Oto porównanie nowej taryfy z dawniejszą:

	W projek. rząd.	W dotych. tar.
Żelazo surowe, stare, zużyte i t. d	6.40	0.42
Żelazo fryszerkowane w sztabach	1.50	2.10
Szyny, stal i t. d.		2.63
Żelazo, czarna blacha żelazna, blacha stalowa i płyty stalowe, drut parowy, żelazo i stal w sztabach fasonowane, szyny stalowe, części wozów i maszyn, pługi, kotwice, łańcuchy okrętowe i t. d.	1.50	4.40 (czarna blacha żelazna, blacha stalowa i płyty polerowane 1 tyms.) 5.25 (drut surowy, części maszyn pługi, kotwice, łańcuchy okrętowe i t. d.
Żelazo polerowane, blacha stalowa i płyty, biała blacha, rury z kutego żelaza, drut stalowy, struny stalowe i polerowane, drut żelazny.	4.	5.25.
Żelazo lane, kotły, koła, części machin i t. d.	0.75.	1.05.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 16 maja.

§. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej poseł Wężyk złożył do laski marszałkowskiej wniosek o powstrzymanie dalszych prac katastralnych w Galicyi i na Bukowinie. Przed trzema latami Izba sama wyraziła życzenie, aby rząd powstrzymał oszacowania, rząd nie poszedł jednak za życzeniem Izby. Teraz zaś Izba zmieniła swoje przekonanie: sądzi ona, że Galicya jest niżej opodatkowaną, aniżeli inne kraje koronne, dla tego też już w wydziale finansowym podczas rozpraw nad budżetem na rok 1865 wniosek ten postawiony przez posła Grocholskiego nie uzyskał więcej nad kilka głosów. P. Wężyk ponowił był ten wniosek, jak wiadomo, na pełnem posiedzeniu Izby w ten sposób, aby odmówiono rządowi funduszów na kataster: lecz i wówczas się nie utrzymał; rząd bowiem, a za nim i Izba, utrzymywał, iż prace katastralne w Galicyi nie są czem innem, jak prostem wykonaniem obowiązującej dotąd ustawy z r. 1817, więc bez nowej ustawy z wykonaniem tamtej powstrzymać się nie może. Dzisiejszy więc wniosek Wężyka ma na celu zmianę patentu z roku 1817. Podpisały go obie frakcye naszych posłów.

Potem przystąpiła Izba do dalszych rozpraw nad koleją siedmiogrodzką. Kolej ta ma już swoją dość zajmującą historyę. Najpierw, grała ona wielką rolę w chwili, kiedy Siedmiogród stojąc na rozstajnej drodze między Pesztem a Wiedniem, miał orzekać, czy posłowie jego udadzą się do Rady państwa do Wiednia. Węgrzy bowiem i Seklery sprzyjali, jak wiadomo, Pesztowi, Sasi zaś czyli Niemcy ciągnęli ku Wiedniowi i prowadzili Rumunów za sobą. Jakiekolwiek były polityczne powody, dla których Sasi i Rumuni łączyli się z Wiedniem, to pewna, że uzyskanie kolei wchodziło w rachubę. Poseł rumuński Baritiu powiedział niedawno w Izbie nawet daleko więcej. Oświadczył on, iż nie przybyli oni do Wiednia dla tych wszystkich spraw, nad którémi obradują, lecz że otrzymali od kraju instrukcyę *ad hoc*, to jest do pewnych tylko spraw, a między temi wymienił kolej jako najważniejszą ze wszystkich. Sasi zaprzeczyli temu, niewiadomo więc komu wierzyć. Zawsze atoli zdaje się nie ulegać wątpliwości, że kolej żelazną, czy była im wyraźnie przyrzeczona lub nie, spodziewali się jedni i drudzy otrzymać w nagrodę za połączenie się z Wiedniem; byli nawet pewni, że ją uzyskają zaraz za pierwszem swojem przybyciem na Radę państwa. Kiedy następnie rząd na schyłku tamtej kadencyi wystąpił z projektem kolei siedmiogrodzkiej, stała się ona znowu powodem do wielkich agitacyj między Węgrami i Szeklerami z jednej a Sasami z drugiej strony. Pierwsi mając główne swe siedziby na wschodzie Siedmiogrodu, agitowali za linią, któraby ich siedziby przerzynała, domagali się więc, aby kolej wchodziła do Siedmiogrodu od strony Wielkiego Waradynu a przechodząc przez Kronsztadt brała dalszy kierunek ku Galaczowi. Sasi zaś, którzy mieszkają w zachodniej części kraju, a których stolicą jest Hermanstadt, nie chcieli ani słyszeć o tej linii, ale agitowali za linią, któraby weszła do Siedmiogrodu od strony Aradu a przerzynając Hermanstadt wzięła kierunek ku Rothenthurm a potem ku Bukaresztowi. Kwestya kolei grała więc znowu rolę polityczną. Rząd w ówczesnym projekcie swoim podanym do Izby godził ile możności te różnorodne interesa. Projektował on wprawdzie linię przez Sasów zalecaną, lecz zarazem zamierzał połączyć Hermanstadt z Kronstadtem, i poprowadzić kolej w jednym kierunku ku Galaczowi, w drugim ku Bukaresztowi. Lecz Węgry i Szeklery nie dowierzali temu projektowi. Utrzymywali oni, że rząd, wybudowawszy raz linię hermanstadzką, i wynagrodziwszy Sasów za ich politykę, zaniecha budowy innych linij, aby dać uczuć Szeklerom ich sympatye peszteńskie. Wielka ztąd była agitacya tak w Siedmiogrodzie, jak i w Wiedniu. Memoryały i mapy geograficzne posypały się gradem. Głośny niegdyś Maager, stając po stronie Szeklerów z zasad ekonomii narodowej, przyjechał do Wiednia, przemawiał i przekonywał wszędzie o niezbędności linii kronstadzkiej. Wydział Izby niższej, któremu projekt rządowy był powierzony, w wielkim znajdował się kłopocie. Jedną tylko miał pewność, iż nie może przystać na całą sieć przez rząd projektowaną, a to z powodu, że skarb byłby narażony na zbyt wielkie wydatki. Nie chcąc także rozstrzygnąć sporu między Kronstadtem a Hermanstadtem, wydział postanowił projekt rządowy w całości odrzucić, a zarazem wezwać rząd, aby na następnej kadencyi wniósł nowy, daleko skromniejszy, któryby nie całą sieć kolei ale tylko jedną z pomienionych dwóch linij obejmował. Wydział chciał przeto dać zarazem sejmowi siedmiogrodzkiemu możność oświadczenia się za jedną lub drugą z pomiędzy spornych dwóch linij. Wszakże Izba nie miała na poprzedniej kadencyi czasu do obrad nad tą sprawą: zanim bowiem wnioski wydziału były wydrukowane, Cesarz zamknął kadencyę, a posłowie siedmiogrodzcy nie uzyskawszy kolei wrócili do domu.

O dalszym przebiegu tej sprawy napiszę jutro; dziś tylko nadmienię jeszcze, iż pojutrze, to jest we czwartek, przyjdzie traktat handlowy pod obrady Izby, i że zanosi się na żwawe rozprawy.

Wiedeń 16 maja.

— r. Pisząc onegdaj, nic nie wspomniałem o doniesieniu *Wanderera*, według którego wkrótce zwołany ma być sejm węgierski, a to głównie dla tego, ponieważ chciałem wprzód zasięgnąć w tym względzie pewniejszych wiadomości. Doniesienie rzeczone sprawiło, jakeście mogli wnosić z dzienników wiedeńskich, w kołach znających dobrze stagnacyę panującą w sprawie węgierskiej i dla tego zwykle obojętnych na wszystkie wiadomości tejże sprawy dotyczące, wielkie wrażenie, wprawdzie tylko dla tego, że doniesienie, o którem mowa, podał *Wanderer*. Dziennik ten bowiem znany ze stosunków ze stronnictwem Deaka; wiadomo także, że jego referent spraw węgierskich pisuje za-

---

Część literacko-artystyczna.

List przyjacielski
DO PANA JÓZEFA MAJERA
w odpowiedzi na tegoż
DO KAROLA SZAJNOCHY
List otwarty od Józefa Majera.

Gdy przed siedmiu laty przez odwieczne gniazdo Wandy i Krakusa przejeżdżałem, miałem przyjemność usłyszeć o panu jednozgodne z wielu ust zdanie przyznające mu prawy, nieskalany charakter, głęboką naukę, tudzież znakomite zasługi położone około Akademii Jagiellońskiej i około krakowskiego Towarzystwa naukowego. Taka zgodność w ocenieniu zasług, przejęła mnie na zawsze najgłębszem uwielbieniem i czcią dla Pana, które nigdy nie wyjdą z mojej pamięci.

Mniej czci i uwielbienia wywołał we mnie Pański: „Otwarty list,“ śmiałbym powiedzieć, niesprawiedliwy. Zarzucasz mi Pan bowiem „brak czystej miłości dobra i niepojętą zgryźliwość: ona wydobyła wyrażenia, epitety i przycinki niezgodne z powagą Twego stanowiska, ona rozlała tę żółć, którą od pierwszego wyrazu bluznąłeś w oczy redaktorowi i wydawcy dzieła, ona wreszcie sprawiła, że od redaktora zwróciłeś niechęć i do Towarzystwa, czyniąc mu gorzki zarzut o dedykacyą.“ Lecz zarzut użycia dedykacyi w moim Przeglądzie jest w najwyższym stopniu niesprawiedliwy, plamiąc bowiem tak fałszywemi prawdami historycznemi kazi pamięć i pomnik Kazimierza Wielkiego.

Kiedy tak pomawiasz mię Pan o brak czystej miłości dobra i niepojętą zgryźliwość, która mój Przegląd podyktowała — dał mi Pan Bóg przeciwnie jasne czoło, żadnym zmarszczkiem w 47mym roku życia mimo tysiąca nieszczęść i zgryzot niepoorane, dał mi Bóg nadto śmiejące oczy, dziś niestety stratą wzroku przygasłe, zawsze jednak serce pełne wesela, które lada co rozraduje. Piszesz szanowny Panie, że „wyrażenia, epitety i przycinki niezgodne z powagą Twego stanowiska“; jedynym epitetem jest wyrażenie „szpetny, szpetna myłka, szpetne sprzeciwienie się prawdzie dziejowej.“ Pomawiasz drogi Panie „o żółć, którą od pierwszego wyrazu bluznąłem w oczy redaktorowi i wydawcy dzieła.“ Nigdy dzięki Bogu na żółtaczkę nie chorowałem, a owo wesele w sercu nie zgadza się wcale z żółcią mego Przeglądu. „Niechęci“ nie miałem żadnej, którą Pan wyrzucasz po trzykroć, ani ku krakowskiemu Towarzystwu naukowemu, ani ku wydawcy jéj Zygmuntowi Helclowi. Owszem ani ja ani Helcel nie mieliśmy nigdy niechęci wzajem ku sobie: gdy bowiem Helcel posłował na sejmie galicyjskim w r. 1861, chorym będąc przez cały sejm, i dając się ciągnąć na wózku na wszystkie posiedzenia sejmowe, nie odwiedził żadnego z kolegów, nawet przyjaciół, w całym ciągu sejmu galicyjskiego, krom mnie jednego, bawiąc u mnie przez kilka godzin.

Co do lekceważenia Helcla i nieoglednej szorstkości: nie ma żadnego śladu w moim Przeglądzie, owszem wszyscy moi przyjaciele, którzy mają i odczytywali mój Przegląd, nie znajdują w moim Przeglądzie ani lekceważenia ani najmniejszego słówka szorstkości. „Nieoględność“ zaś także nie znajduje się w moim Przeglądzie, pisząc owszem z największą oględnością dla Helcla, nie wymieniałem nigdzie jego nazwiska, zawsze tylko „wydawcą Księgi“, albo tylko „wydaniem Księgi“ mieniąc. Czwarty raz posuwa się ta oględność nawet do tego stopnia, iż chciałem zrazu niedrukować wcale mego Przeglądu, lecz ułatwić go zgodą domową, polubownem jednaniem. Podałem ten projekt p. Józefowi Szujskiemu, aby przedłożył mój Przegląd dotyczącemu wydziałowi Towarzystwa naukowego, aby kilka, kilkanaście stron najszpetniejsze myłki zawierających przedrukował w drugiem niejako wydaniu Księgi. Szujski z wielką szkodą projektu tego nie przyjął z przyczyny, iż *Księga pamiętnicza* rozeszła się już w wielu egzemplarzach w księgarstwie, a Towarzystwo musi oszczędzać kosztów przedrukowania kilku arkuszy. „Nieuctwo“ wydania sięga najwyższego stopnia w Księdze krakowskiej, a to nieznajomością wszelkich wydań źródłowych od dawna po kilka razy drukiem ogłoszonych. Nabawiła się Księga tą nieznajomością najpowszechniej znanych wydań źródłowych, nieświadomem przedrukowaniem jako najświeższych nowości z 98 numerów księgi do roku 1648, powtórzeniem, mówię, 54ch numerów z pamiętników kijowskich w 4ch różnych latach i miejscach wydrukowanych. Większą jeszcze niewiadomością wydań źródłowych stał się umieszczony w księdze Dyaryusz drogi komisarzów polskich pod przewodnictwem wojewody bracławskiego Kisiela do traktatów z Chmielnickim, w Pereasławiu w dwóch pierwszych miesiącach roku 1649. Jako największą rzadkość i nowość wzięła go księga z innego rękopisu, nie z rękopisu księgi Michałowskiego, wyrzuciwszy z tegoż rękopisu 40 nieznanych źródeł dla umieszczenia tak drogiego wszystkim Dyaryusza drogi pereasławskiej. Tymczasem ten Dyaryusz był pięćkroć już ogłoszony, raz w roku 1749 w życiach Sapiehów, X. Kognowickiego, drugi raz w powszechnie znanych źródłach do dziejów Polski przez M. Malinowskiego i A. Przeździeckiego w Wilnie wydanych, po trzeci i czwarty raz w dwóch wydaniach Pamiętników Kijowskich i dwóch podobnież wydaniach K. Swidzińskiego, wreście w znanym już wróblom na dachu Pamiętników J. U. Niemcewicza o dawnej Polszcze. Trzecią niewiadomością najdroższego Polakom excerptu z własnoręcznego manuskryptu króla Jana III, w którym powiedziano o powrocie synów z Paryża, nie jak w bajecznym ciągle Rubinkowskim z Konstantynopola — w pierwszych dniach sejmu elekcyjnego, odbytego od 6go października r. 1648 do 25 listopada tegoż roku — podaniem w księdze listu Marka Sobieskiego pod dniem 31ym sierpnia 1648 r. skreślonego pod Czołhańskim Kamieniem, kiedy Marek Sobieski z bratem Janem bawił jeszcze w Paryżu. — Że wydanie Księgi krakowskiej dało hasło do zionienia moją krytyką zniewagi publicznej przez księgę Michałowskiego, nie mojego Przeglądu krytycznego jest winą, równie nie zawinił mój Przegląd owym dziesięciu grzechom i winom, przypisanym jak się zdaje, przez pana Józefa Majera Przeglądowi Księgi Michałowskiego. Cieszę się moim dowcipem, który niekardynalnym w moich pismach przymiotem jest. Co zaś do owych nieprzyjętych przez Szujskiego zamysłów — drogą zgody domowej, domowego jednania — pozostały mi trzy najświętsze obowiązki do wydrukowania Przeglądu: pierwszym jest, aby zetrzeć tak szpetną plamę z pamięci i pomnika twórcy naszej oświaty naukowej; drugim obowiązkiem było uchronienie oddającej się studyom historycznym młodzieży polskiej od powtarzania tak rażących każdego myłek; trzecim, niepodawanie Towarzystwom uczonym zagranicznym i uczonym Towarzystwom polskim mniemania, jakoby nikt nie znalazł się w Polsce, któryby nie poznał się na tak bezkrytycznem wydaniu księgi krakowskiej. Więcej nie pozostaje mi nic do dodania mojej odpowiedzi na list otwarty pana Józefa Majera. Pozostaję Tobie drogi Panie Józefie i wszystkim członkom krakowskiego Towarzystwa naukowego najgłębszym czcicielem i wielbicielem.

Karol Szajnocha.

We Lwowie dnia błogiej pamięci 3 maja 1865.

USTĘP
Z HISTORYI TAJNYCH TOWARZYSTW W ROSYI
z zapisków rosyjskiego jenerała B. P.

(Dokończenie.)

Sherwood, skończywszy długie i nader interesujące opowiadanie, chciał mię jeszcze przekonać niezbitym dowodem — i wyjął z kieszeni daną mu podorożnę w Petersburgu, i pokazał mi ją. Była ona wystawioną na trzy miesiące do wszystkich miast rosyjskiego imperyum z rozkazem dawania mu wszędzie kuryerskich koni.

Po takim dowodzie nie było co wątpić o prawdzie jego słów. Mimowolnie stawszy się wspólnikiem tak ważnej tajemnicy, wszedłem niejako w stosunek z tym łotrem, i oddałem się mu w ręce. Nie chcąc dostać się na jego djabelski rejestr, musiałem, mimo zupełnej nienawiści, zachowywać się bardzo ostrożnie, aby go przekonać, że do spiskowych nie należę.

Opowiadanie Sherwooda wprawiło mię w największy podziw, który chciałem mu dać poznać, tem bardziej, gdy wyczytałem z jego twarzy pewne zadowolenie wewnętrzne i ciekawość, co na to powiem. Każdy mój ruch ścigał badawczym wzrokiem,

razem korespondencye z Wiednia i artykuły sytuacyjne w *Pesti Naplo*, a zatem, że *Wanderer* tak dobrze jak sam *Pesti Naplo* uważany jest za Monitora stronnictwa Deakowego. Łatwo więc zrozumieć można, że doniesienie *Wanderera* musiało sprawić wrażenie na wtajemniczonych, pomimo powątpiewania, z jakiem się przyjmuje podobne wiadomości innych dzienników. Otóż według zasiągniętych przezemnie informacyj kończy się rzecz cała na ogólnikowej wiadomości, której w sobotę po południu udzielił hr. Ziczy osobiście bar. Trefortowi, szwagrowi barona Eötvösa, jednemu z najczynniejszych członków na polu ekonomii politycznej pomiędzy stronnikami Deakowymi, który obecnie w Wiedniu popiera projekt jakiejś kolei żelaznej.

Zdaje się więc, że albo sam baron Trefort nie zrozumiał dobrze hr. Ziczego, albo że barona nie zrozumiał należycie ten, kto wiadomość pierwotnie przez kanclerza udzieloną ubrał w *Wandererze* w formę udzielonego doniesienia. Bądź co bądź doniesienie *Waderera* nie zgadzało się z faktycznym stanem rzeczy, gdyż w zapatrywaniu się rządu na sprawę zwołania węgierskiego sejmu nie zaszła podobno żadna zmiana. P. Szmerling nie chce bowiem zgodzić się na to, aby sejm węgierski obradował współcześnie z Radą państwa, i to nietylko z pełną, lecz i ze szczuplejszą. Powody, jakie niedawno przytoczył w rozmowie prywatnej z jednym znanym publicystą, nie bardzo pochlebnie brzmią dla Rady państwa; zdaje się jednak, że uważa je sam za stanowcze. Powiedział bowiem minister stanu w owej rozmowie, że jest przekonany, iż gdyby możliwem było bezpośrednie porozumiewanie się pomiędzy sejmem peszteńskim i Radą państwa, sejm okazałby pod względem praktycznej polityki przewagę nad Radą i skłoniłby ją do ustępstw, których donośność sięgałaby poza cel koncesyi, jaki sobie wytknęli teraz nawet najskłonniejsi do zgody członkowie Izby poselskiej; koronie zaś trudno byłoby potem odmawiać przyzwolenia na ustępstwa, któreby Rada państwa zrobiła sejmowi węgierskiemu. Zatem daleko jest korzystniejszy spsób, mówił pan Szmerling, żeby rząd zająć mógł stanowisko pośredniczące między obiema stronami, a Rada państwa, rozpoczynając układy o węgierskie propozycye, żeby mogła ocenić cały wypadek rozpraw sejmowych. Tymczasem w ciągu rozpraw Rada państwa w teraźniejszym składzie mogłaby się dać unieść nadto daleko chwilowemu usposobieniu. Co wyraziwszy językiem więcej prostym a mniej dyplomatycznym znaczy tyle, że ministeryum chce na wszelki wypadek pozostać panem sytuacyi i stara się zapobiedz temu, aby bez jego udziału i może na podstawie warunków, któreby przedewszystkiem pociągały za sobą zmianę gabinetu, nie przygotowano porozumienia się w sprawie węgierskiej.

Zpensyonowanie wice-prezydenta węgierskiego namiestnictwa, Pechego i wyższych urzędników tak peszteńskiego namiestnictwa jak i węgierskiej nadwornej kancelaryi wcale nie ma związku z polityką. Powody do tego mają charakter całkiem prywatny, a przynajmniej dotykają one prywatnej strony publicznej służby tych panów; są to jednak powody zarazem tak delikatnej natury, że bez narażenia się na nieprzyjemności trudno o nich mówić obszerniej.

Rzym 10 maja.

Wyrazy zamieszczone w przedostatnim numerze *Correspondance de Rome*: „Carewicz umarł d. 24 kwietnia, w rocznicę wypadku pamiętnego dla rządu rosyjskiego", wywołały tutaj prawdziwą dyplomatyczną burzę. Baron Meyendorff ujrzał w nich obrazę dla swojego rządu i pospieszył z wymówkami do kardynała Antonellego, żądając satysfakcyi. Cenzor przywiązany do redakcyi omal, że posady nie utracił, a redaktorowi dano surowe napomnienie. Kardynał sekretarz stanu, który chce ze wszystkimi żyć w pokoju, kwestyę polską jako uciążliwą, natrętną i niewczesną radzi zawsze ostrożnie omijać, i wychodząc z téj zasady, że Polacy nie będąc dyplomatami z natury, kompromitują wszystko i wszystkich, wydał surowe rozkazy, aby unikano nadal wszelkiego pozoru do podobnych zajść z przedstawicielem Rosyi, którego grzecznie przeprosił za tę mimowolną cenzury nieostrożność. Trudno wiedzieć jeszcze, czy ogłoszenie dekretu upoważniającego uroczystą kanonizacyą bł. Józafata Kuncewicza da powód do reklamacyi rządu rosyjskiego i czy p. Meyendorff wystąpi z protestacyą. Jakkolwiekbądź, słyszałem, iż jest wielce zafrasowany tym dekretem. W 1853 roku pan Buteniew minister rosyjski odwołany stąd został za to, że ogłoszeniu dekretu beatyfikacyi św. Jędrzeja Boboli oprzeć się nie umiał. Podobny los mógłby także pana Meyendorffa spotkać, chociaż mu dobréj woli nie brakło i chociaż nie szczędził ani trudów ani zabiegów ani pieniędzy, by pamiątka świętego męczeństwa Unii w ciemnościach zapomnienia pozostała. Nawet użyto listu ks. Lwa Sapiehy do Józafata Kuncewicza, aby dowieść, iż arcybiskup połocki był tylko intrygantem i wichrzycielem, i tyle pracowano, że aż jeden z kardynałów stanął po stronie przeciwników kanonizacyi. Gdy się te podstępy nie powiodły, usiłowano bł. Józafata udać za Moskala, i tym to celem wysłano telegram do ajencyi Havas donoszący o przyszłéj kanonizacyi arcybiskupa z Rosyi, wówczas, gdy nawet urzędowy *Giornale di Roma* do Litwinów a nie do Moskali go policzył. *L'Unita cattolica* turyńska pisze, iż bł. Józafat umęczony został przez rewolucyonistów w Polsce. Dziennik ten twierdzi, że schizmatycy połoccy, którzy świętobliwego arcybiskupa umęczyli, byli rewolucyonistami przeciwko prawowitemu rządowi polskiemu. Tenże sam dziennik tak się o śmierci carewicza wyraża:

„Znajdujemy podobieństwo dat, co nam krew w żyłach ścina przerażeniem. Dnia 24 kwietnia 1864, w uroczystość św. Fidelisa z Sigmaringen, Ojciec Św. Pius IX udał się do kościoła przy kolegium Propagandy i miał tam mowę, która wiele hałasu w całym świecie narobiła. W mowie téj Namiestnik Chrystusowy z godnością najwyższego Pasterza a z odwagą Apostoła powstawał przeciw krokom Cara na szkodę katolicyzmu w Polsce.

„W rok późniéj, tegoż samego dnia 24 kwietnia zmarł w Nicei syn pierworodny carski, a cały dwór rosyjski zdjęty był żalem i przerażeniem. Otwórz *Débaty*, *la Patrie*, *la Gazette de France* z d. 30 kwietnia 1864, a wyczytasz tam, jak Papież płakał nad dziatwą swoją prześladowaną i mordowaną w Polsce; otwórz te same dzienniki z d. 30 kwietnia 1865, a obaczysz, jak Car i carowa płaczą syna swego zabitego przez Anioła śmierci w Nicei."

Dzienniki włoskie zmieniły dzisiaj ton o misyi p. Vegezzego. Przyznają one, niemal wszystkie z niechęcią i strachem, że układy nie zostały zerwane. *La Perseveranza* oświadcza, że zasady ich zobopólnie przyjęte. *La Nazione* powołuje się ze zgrozą na korespondencyą mgra Nardi w *Gazecie weneckiéj* (sam ten dziennik zdradza anonim korespondenta) zawierającą wykaz zasadniczych punktów rokowań nie różny prawie od tego, jaki wcześniéj *Czasowi* udzieliłem, i pyta: co na to odpowiedzą ministrowie. Szanowny korespondent do *Gazety weneckiéj* w tym się jednak drobnym szczególe omylił, i twierdzi, że p. Vegezzi układał się z kardynałem Antonellim. Wprawdzie przedstawiciel króla włoskiego składał po dwakroć swe uszanowanie sekretarzowi stanu, ale były to wizyty całkiem prywatne. Rokował on zaś wyłącznie z samym Papieżem i z ks. Aleksandrem Franchin arcybiskupem tessalonickim jako sekretarzem komisyi *ad hoc* wyznaczonéj od Ojca Sgo, a do któréj należy kardynał Di Pietro, ks. Berardi arcybiskup nicejski i wice-sekretarz stanu i monsignor Pacifici sekretarz listów łacińskich, itd. P. Vegezzi wyjechał z Rzymu nietylko dla zawiezienia królowi protokółu rokowań. który stanowi prawdziwy konkordat, i dla przeprowadzenia śledztwa o kandydatach nastręczanych przez Papieża do wakujących stolic, ale dla osobistego też interesu. Jest on bowiem adwokatem towarzystwa Ambro, które pożyczyło rządowi włoskiemu sumy na koleje żelazne pod pewnemi warunkami, a teraz żąda wynagrodzenia. Ponieważ sprawa ma być sądzona w tych dniach w Turynie przez tameczny trybunał, p. Vegezzi powinien się był znajdować koniecznie na posiedzeniu sądowem.

W przyszłą niedzielę odbędzie się w kościele św. Piotra uroczystość beatyfikacyi wiel. Maryi de Angelis karmelitanki piemonckiéj, a we dwa tygodnie potem beatyfikacya wiel. Jana Berchmansa jezuity.

Il subalpino, katolicki dziennik, opowiada, jak pewna Polka przyniosła niedawno w darze Ojcu Świętemu wyhaftowane przez siebie sandały, prosząc, by Papież raczył jéj oddać na pamiątkę te, które nosił. Pius IX zaś oglądając dar znalazł w sandale weksel na 30,000 szkudów (300,000 złp.) świętopietrza. *Il Subalpino* przesadził cyfrę; o ile mi wiadomo, dar naszéj rodaczki nie przechodził 50 tysięcy złp.

Kraków 17 maja. Najwyższem postanowieniem z d. 2 b. m. nadał N. Pan dotychczasowemu asystentowi przy c. k. instytucie politechnicznym wiedeńskim Edmundowi Stixowi katedrę budownictwa przy ces. król. akademii technicznéj we Lwowie.

Wiedeń 16 maja. Powtórzyliśmy wczoraj w tem miejscu za *Wandererem* doniesienie o niebawnem już powołaniu sejmu węgierskiego. Doniesienie to, wysłane jakby na zwiady, wykazało w rezultacie liczne *pro* i *contra*, które nad nim się wszczęły, iż: 1° powołanie sejmu węgierskiego w terminie przez *Wanderera* zakreślonym, jest baśnią; 2° iż powołanie to nastąpi jednak rychlej niż z różnych wskazówek, a mianowicie z demonstracyjnych oświadczeń p. Schmerlinga w Izbie poselskiej wnioskować należało. Że *Wanderer* wiedział iż dzwonią, ale nie wiedział w którym kościele, to wynika z komentarzów wszystkich dzienników dzisiejszych do powyższego doniesienia. Korespondencya nasza z Wiednia którą powyżej podajemy, najdokładniej może rozświeca genezę téj wiadomości. Że jednak jest coś prawdy w doniesieniu *Wanderera*, o tem przekonywa nas najmocniej artykuł dzisiejszego *Botschaftera*, który w wyrazach osłonionych pancerzem dyplomatycznej tajemniczości oznajmia, iż według otrzymanych przezeń wiadomości, termin powołania sejmów w krajach wschodniej połowy monarchii istotnie się zbliża, a mająca się już ku schyłkowi kadencya dozwala oznaczyć prawdopodobny termin powołania sejmów w krajach korony węgierskiej.

Co więcej, wiadomości *Botschaftera* przytaczają ten nieznany szczegół, iż sejm chorwacki przed sejmem węgierskim powołanym zostanie, lubo różnica w czasie nie będzie tak znaczną, aby kazała się domyśleć pobudek politycznych, z pominięciem istotnej przyczyny to jest wyjątkowego stanu w Węgrzech, a normalnego w Chorwacyi.

Tyle dowiadujemy się od *Botschaftera*.

— Musimy donieść dzisiaj nieobojętną dla kraju naszego wiadomość, iż wydział Izby poselskiej, który miał sobie przekazaną do zbadania uchwałę Izby wyższej w sprawie obniżenia podatku od gorzałki, z nieznacznemi modyfikacyami stylistycznemi przyjął też uchwałę, której prawdopodobnie sankcya najwyższa nie będzie odmówioną. Przypominamy to, iż w mowie będąca uchwała Izby wyższej obniża podatek od wypalania gorzałki z 6 do 5 centów od stopnia alkoholu, a zarazem zatwierdza umiarkowaną bonifikacyę przy wywozie.

— Tajemnicza owa broszura mająca, według podania *Becsi Hirado*, podburzać Słowian przeciw Węgrom, okazała się być niczem innem jak tylko znaną i u nas broszurą p. t. „Bratnia przemowa do przyjaznego serca jednoplemiennych Słowian", wydaną w Moskwie przez Szyralewa na pamiątkę tysiącletniej rocznicy Cyryla i Metodego. Między Rusinami w Galicyi i w Węgrzech dziełko to gęsto rozpowszechniano, zapewne dla tego, iż nie propagują ono wręcz celów politycznych, lecz głównie przeciw unii jest zwrócone. Przypominamy, iż sąd lwowski uznał w tej broszurze istotę przestępstwa z §. 303 k. k. przez obrazę kościoła katolickiego.

Francya.

Wiadomość w wydaniu wieczornem *Wanderera* z 15go b. m. umieszczoną a powtórzoną przez nas we wczorajszem przeglądzie politycznym *Czasu* wyjaśnia nieco bliżej ten sam dziennik w ostatnim artykule wstępnym osnowy następującej:

„Wiadomość podana przez nas w ostatnim numerze wieczornym jest nadzwyczajnie ważna i prawie lękamy się odpowiedzialności, jakiej nigdy ująć się nie może ten, kto pierwszy rozpowszechnia podobne wiadomości. Wszelako z drugiej strony pocieszą nas, pominąwszy już wiarogodność źródła, z której czerpiemy tę wiadomość, i ta jeszcze okoliczność, że obrót rzeczy, o którym właśnie doniesliśmy, zupełnie odpowiada faktom ostatnich miesięcy i pomysłom przypisywanym od wielu lat Napoleonowi. Przymierze pomiędzy Francyą, Włochami, Hiszpanią, Portugalią i Stolicą świętą, — czyżby nie było urzeczywistnieniem owego ulubionego Napoleońskiego pomysłu połączenia pod swą opieką wszystkich narodów szczepu romańskiego? Konwencya wrześniowa, jakiekolwiek ukryte myśli mogły mieć strony ją zawierające, wypłynęła w każdym razie ze zamiaru doprowadzenia do skutku zbliżenia Stolicy świętej do Królestwa włoskiego. Pogłoski o połączeniu Hiszpanii z Portugalią pod dynastyą portugalską znane są także naszym czytelnikom; otóż nasuwa się domysł, czy owe pogłoski nie były tylko przekręconym odgłosem owych układów, które się toczyły między Paryżem i Lisboną względem wspomnianej umowy? Czy podróż Cialdiniego do Madrytu, o której celu tak różne pojawiły się domysły, nie odnosiła się do tej samej sprawy? Czy ustępstwo ze strony Stolicy świętej nie dałoby się zupełnie wytłómaczyć, jeżeli nie same tylko Włochy brały by na się względem niej zobowiązanie, lecz jeżeli zobowiązania, które biorą na się Włochy, poręczyłyby jeszcze trzy inne katolickie państwa? Wszystkie te uwagi są tego rodzaju, że mogą podnieść wewnętrzne prawdopodobieństwo podanej przez nas wiadomości.

Mniej więcej przed rokiem mówiono wiele o północno wschodniej koalicyi między Austryą, Rosyą i Prusami. Ile było prawdy w owych pogłoskach, trudno było dotąd się dowiedzieć. Praktyczne skutki owej północno wschodniej koalicyi dotąd się nie objawiły. Ale już od roku mówiono, że, ponieważ Anglia coraz bardziej grzęzła w polityce bezwzględnej bierności, Napoleon III pracuje nad połączeniem około siebie państw drugorzędnych w południowej i południowo-zachodniej Europie, aby tym sposobem nie tylko mieć do rozporządzenia armię lądową, równającą się armii mocarstw północno-wschodnich, lecz żeby zarazem wzmocnić ogromną francuską flotę siłami morskiemi Włoch, Hiszpanii i Portugalii. Jeżeli się uda ten zamiar, jeżeli wspomniane państwa zgodzą się przynajmniej względem ważniejszych europejskich spraw na wspólny programat, którego gotoweby były bronić całą siłą, w takim razie byłoby o tyle trudniej przeszkodzić wykonaniu takiego programatu, że północne mocarstwa, jak wiadomo, znacznie się od siebie oddalają w sprawach bardzo ważnych.

Zresztą, że Napoleon III obok takiego pozytywnego skutku nie gardziłby i ujemnymi, pokazuje się już ze sposobu, w jaki stara się przypodobać każdemu z trzech północnych gabinetów. Wiadoma jest powszechnie uprzejmość jego dla carskiej rodziny. P. Bismark otrzymał właśnie wielki krzyż legii honorowej, a doniesienie nasze w ostatnim wieczornym numerze napomyka wprawdzie niejasno tylko o pewnych układach, które się rozpocząć mają z Austryą. Jakie to mają być układy, dotąd jeszcze nie wiemy; jednak nasuwa się domysł, że przedewszystkiem chodzi zapewne o uznanie Królestwa włoskiego a może i o Wenecyą. Więcej nie da się dziś powiedzieć; wszelako na wszelki przypadek tutejsze ministeryum spraw zagranicznych będzie zapewne miało wkrótce sposobność złożenia dowodów swej zręczności. O odosobnieniu więc Francyi trudno będzie już mówić, a i co do tego nie będzie zapewne wątpliwości, że dotychczasowa bierność tuileryjskiego gabinetu była tylko pozorną, służącą za pokrycie czynności wcale nie bezowocnej. Jeżeli umowa, której dotyka nasze doniesienie, rzeczywiście przyjdzie do skutku, wtedy potęga Francyi stanie się bardziej imponującą aniżeli kiedykolwiek, a Napoleon III niewydaje się nam tym człowiekiem, któryby tylko nieśmiało korzystać chciał z takiej dotęgi."

Ameryka.

Jenerał Lee przesłał do *Gazety monrealskiej* list protestujący przeciw twierdzeniu depeszy p. Stantona, w której wyrażone jest posądzenie, iż rząd Richmondski wiedział o projekcie zamordowania Lincolna i projekt ten pochwalił. P. Lee przytoczywszy wyrazy depeszy tak na nie odpowiada.

„Celem mojego listu, panie Redaktorze, jest oświadczyć, że ja E. G. Lee, jako oficer w służbie Stanów sprzymierzonych Ameryki, w ich imieniu zaprzeczam stanowczo temu, co p. Stanton rozumiał przez to twiedzenie: „Morderstwo prezydenta zostało pochwalonem w Richmondzie."

Oświadczam, iż żaden urzędnik publiczny Stanów sprzymierzonych nie upoważniał ani nie znał projektu morderstwa; oświadczam to, ponieważ sam słyszałem, jak prezydent i sekretarz stanu wyrażali się względnie polityki, jaką zachować należy w tej wojnie Stanom sprzymierzonym, tak sprzeczne zdania z uczuciami, o jakie podejrzywa oskarżenie sekretaryat federalny, iż, pewny tego jestem, ani spiskowali ani sankcyonowali tej zbrodni.

Mam wysoki zaszczyt znać większą część członków rządu sprzymierzonego i częste z niemi miewam stosunki urzędowe. Dla tego ręczę za nich (albowiem godność osobista nie dozwala im odpowiadać) na wiarę chrześcianina, na honor szlachcica, iż mam szczere przekonanie, że równie są obcymi morderstwu jak sam sekretarz Stanton, lub wiceprezydent Johnson.

Wkrótce przed wyjazdem moim z Wilmington (byłem wtedy chorym), miałem zaszczyt mówić z prezydentem i p. Benjamin, a pamięć szlachetnych uczuć, jakie oba wyrazili w zgromadzeniu naszem, tem bardziej mnie zadziwiają, że p. Stanton, który ich zna, równie jak innych członków rządu Stanów Zjednoczonych, mógł się ośmielić szerzyć sam te niecne kłamstwa, gdy wątpić nie mógł, że to podłą jest potwarzą.

Protestując z równą wzgardą jak oburzeniem, mniemam nawet, że za daleko się posunąłem, iż zbyt wiele okazałem pobłażliwości obok małości mojej; lecz sądziłem, że ta depesza p. Stantona niepowinna obiegać świata bez zaprzeczenia, chociaż może historya naszej przeszłości byłaby najlepszem zaprzeczeniem, bądź czy morderstwo prezydenta Lincolna było uknute w Kanadzie czy nie; nie wiem tego i nie troszczę się o to.

Mniemam, że twierdzenie to jest fałszywe, o ile przynajmniej chodzi o przypisywanie zachęty wspólnictwa lub najmniejszego sprzyjania, bądź z mej strony, bądź ze strony jakiegobądź mieszkańca w Stanach sprzymierzonych, o ile mi jest wiadomem. Uważany jako zbrodnia osobista, której powody pozostały dotąd niewykryte i nieznane, był to akt nadzwyczajnie śmiały, jakkolwiek sądzić będziemy tego, który go spełnił, lecz ze strony rządu byłoby to podłością, i z trudnością wyobrażam sobie, jak p. Stanton mógł kiedykolwiek paść na myśl oskarżać o to Stany sprzymierzone. Jeżeli ma jakie dowody, niech je ogłosi i niech świat wyda sąd pomiędzy obu rządami."

Zostaję itd. Edwin G. Lee,
jenerał brygady armii Stanów sprzymierzonych.
Montreal 25 kwietnia 1865.

— Artykuł w dzienniku *Messager-franco américain* zamieszczony wyraża się w następujący sposób o polityce zagranicznej prezydenta Johnsona:

„Jakie zdanie ma prezydent o zagranicznej polityce? Na to pytanie znajdujemy odpowiedź w mowie, którą p Johnson miał w Nashville, a mianowicie w ustępie, który tu dosłownie przytoczymy: „Wyznaję zupełnie zasady Monroego — mówił wówczas przyszły wiceprezydent — i jestem tego zdania, że niedaleki jest już dzień, w którym po stłumieniu buntu powimy Napoleonowi, że nie śmie budować monarchii w Meksyku." Johnson należy do starej demokracyi, a wiadomo, że stronnictwo to zawdzięcza największą część swej popularności wytrwałemu trzymaniu się Monroeizmu. Skoro prezydent nowy opuści drogę, którą utorowała mądrość Lincolna, to okaże się to w dymisyi sekretarza Sewarda, który zawsze się opierał w gabinecie Monroeizmowi. A jeżeli Seward wystąpi z gabinetu, to krok ten jego można uważać za znak wojennej polityki wobec Europy."

Tymczasem donoszą już dzienniki jako o rzeczy pewnej, że Seward i dwaj inni członkowie tego samego sposobu myślenia wystąpili z gabinetu.

Korespondent z Nowego Jorku pisze do *Kolońskiej Gazety* między innemi, że bezpośrednio przed śmiercią Lincolna udawał się do niego poseł rosyjski Stöckl z prośbą o uznanie Cesarza Maksymiliana w Meksyku. Car polecił to swemu posłowi na wyraźną prośbę Cesarza Napoleona, który użył takiego pośrednictwa dla tego, że stosunki jego ze Stanami Zjednoczonemi wcale nie są serdeczne, kiedy tymczasem Rosya podczas całej wojny w najlepszej zgodzie była z rządem washingtońskim. Rozumie się, że od śmierci Lincolna poseł rosyjski nie robił żadnych kroków w sprawie mu poleconej. To zaś, że Johnson nie uzna Cesarza meksykańskiego, nie podlega żadnej wątpliwości. Jest on w duchu dawnych demokratów otwartym zwolennikiem Monroeismu i niedawno temu oświadczył się w tym duchu. (Zapewne owa mowa, z której przytoczyliśmy powyżej ustęp podług *Messagera* R. Cz.). Jenerał Ortega jest już w Stanach Zjednoczonych, a między innemi zaciągać będzie żołnierzy dla Juareza. A chociaż prezydent odrzuci jawnie prośbę o zaciągi, którą ma do niego zanieść Ortega, to z drugiej strony można z pewnością powiedzieć, że chętnie przymruży jedno oko i więcej przyjaźni okaże dla sąsiedniej Rzeczypospolitej aniżeli jego poprzednicy. Co do polityki zagranicznej nastąpi zapewne różnica zdań między Johnsonem i Sewardem, co zapewne spowoduje ostateczne

---

Nakoniec przerwałem to natężone oczekiwanie, i rzekłem:

„Nie wchodząc bynajmniej w pobudki, jakie tobą kierowały, aby odkryć istnienie tajnego związku, winienem przyznać, że spełniłeś to co ci nakazywała powinność, i że zarówno Carowi jak całej Rosyi wyświadczyłeś ogromną usługę. Postępek twój ze wszech miar godny pochwały! Na twojem miejscu zapewne postąpiłbym sobie tak samo. Po tem wszystkiem nic innego nie pozostaje ci, jak dalej iść po ubitej drodze. Rób co nakazuje powinność. Możesz być pewnym, że mając powierzoną sobie tak ważną tajemnicę, schowam ją w głębi mojej jak w grobie. O jedno tylko błagam cię, abyś nie mięszał mojej osoby w tę całkiem obcą mi sprawę; również nie chciej odemnie żądać jakiejkolwiek pomocy w prowadzeniu dalszych poszukiwań, tem bardziej, że sam potrafisz sobie dać radę. Od zatrudnień kancelaryjnych możesz się albo zupełnie uwolnić, albo, jeżeli ci potrzeba tego pozoru, praktykować dalej. Wszystko to zawisło od twojej woli; słowem rozporządzaj sobą jak ci najdogodniej."

Pomiarkowałem, że Sherwood w duchu był rad z tak pomyślnego obrotu; albowiem odkrycie spisku przedemną mogłoby sprowadzić aresztowanie jego osoby, ostrzedz spiskowych i cały plan dobrze ukartowany zdradzić. Zaraz też umiał nadać rozmowie naszej inny kierunek, opowiadając rozmaite przygody podczas swojej podróży do Woznoseńska, Charkowa i Petersburga. Nagadawszy się, pożegnał mię i odszedł.

W jakiś czas znajdowałem się w towarzystwie kilku oficerów naszego pułku u komenderującego tymże pułkiem Gwersa I, kiedy doszła nas wiadomość o wyjeździe Cara Aleksandra do Krymu, właściwie do Taganrogu i Odessy, również jak o zamiarze jego zwiedzenia całej południowej Rosyi. Wiadomość ta pędem błyskawicy rozbiegła się po Nowomirgorodzie, dając pohop do najrozmaitszych domysłów, kombinacyj i bajek, zwyczajnie jak w małem miasteczku.

Sherwood także, przypadkiem zaszedłszy do mnie któregoś dnia, zaczął szeroko i długo rozwodzić się o podróży Imperatora, mięszając w to, swoim zwyczajem, różne tajemnicze aluzye. Zrazu chciał on wybadać mię, czyli coś nie wiem o właściwej przyczynie tej podróży; lecz gdy go zaręczyłem najsolenniej, że nic a nic nie wiem nad to, co jak ogólna wieść po mieście biega, rzekł do mnie:

„O podróży Imperatorskiej doszły mię już posłuchy w Petersburgu. Od chwili, jak mu odkryłem tajemnicę sprzysiężenia się na jego osobę, uznał on koniecznem dla swego bezpieczeństwa usunąć się z Petersburga do Odessy; jednakże z powodu różnych okoliczności zmienił plan podróży, i na dłuższy pobyt obrał Taganrog i Krym — słowem, w każdym przypadku chciał zbliżyć się do brzegów czarnomorskich.

O ile wnoszę, zapewne i cała imperatorska rodzina wyjedzie do Krymu. Tak przynajmniej doradzało wiele osób otaczających Cara."

Nie mając chęci zapuszczać się z nim w głębszy wywód tych tajemnic rządowych, zmieniłem tok rozmowy na inny obojętny przedmiot, co Sherwood zaraz zmiarkował i nie nalegając dłużej, pożegnał mię.

Kiedy zaszły te okoliczności, można było dostrzedz, osobliwie w wyższych warstwach towarzyskich, mocne wzburzenie umysłów. Wyobrażenia liberalne wyrobione w tajni spiskowych posiedzeń, i szerzone przez członków, robiły zdumiewający postęp, tak dalece, że nawet i najpożyteczniejsze postanowienia rządu ulegały naganie, jedynie dla tego, że były objawem despotycznej woli panującego. Ja tylko sam jeden z opowiadań Sherwooda znałem tę niewidzialną rękę, która kierowała i wstrząsała masami — i dla tego z trwogą i drżeniem każdej godziny spodziewałem się jakiejś wielkiej katastrofy.

Taki był stan umysłów w Rosyi podczas pobytu Cara w Taganrogu. Właśnie zdarzyło się, że wyjechałem był wtedy na wieś w odwiedziny do mego teścia. Nie pomnę dla spełnienia jakiego obrzędu cerkiewnego, zawezwano do dworu miejscowego popa; a ten odprawiwszy swoje, zaprowadził mię do osobnego pokoju, i zacząwszy mówić o czemś obojętnem, zapytał znacząco:

„Czy nie masz pan jakich bliższych szczegółów o wielkiem tem nieszczęściu!"

— Nic nie wiem — odrzekłem — alboż się co stało takiego?

Po niejakiem wahaniu się i gorących zaklęciach, abym go nie zdradził, opowiedział mi nakoniec, że dnia wczorajszego będąc w Elizabecie, dowiedział się tam, że Imperator Aleksander Pawłowicz przed trzema dniami oddał ducha w Taganrogu.

Wiadomość ta tem mocniej przeraziła i mnie i wszystkich, że do tej chwili nikt a nikt nie słyszał, żeby Cesarz miał być na zdrowiu cierpiący. Mimowolnie, jak iskra, przeszyła mię myśl, czy to nie sprawka spiskowych. Ten domysł, chociaż go odpychałem, męczył mię wewnętrznie.

W niewiele dni potem dostałem wezwanie stawienia się do pułku, dla złożenia przysięgi na wierność nowemu Carowi Konstantemu Pawłowiczowi.

Zaledwie po tej niespodziewanej katastrofie zaczęliśmy cokolwiek do upamiętania się przychodzić, kiedy komendant dywizyjny, otrzymawszy sztafetą wiadomość z Petersburga o wstąpieniu na tron Cesarza Mikołaja Pawłowicza, zażądał od nas nowej przysięgi *).

Niedługo też gruchnęła wieść o wypadkach 14 grudnia; i zaraz jakby dla potwierdzenia jej w umysłach niedowierzających, zaczęli tu i owdzie pojawiać się oficerowie od żandarmów i feldjegry, którzy to tego to owego brali z domu i taszczyli kibitką do Petersburga.

Odgłos pocztowego dzwonka smutno odbijał się w każdej piersi; jeżli ci go echo przyniosło, czyś winny czy niewinny, krew ścinała się w żyłach, jak w chwili skonania.... Nie było nikogo, ktoby miał noc spokojną. Ci nawet, co nie wiedzieli o niczem, drżeli o życie i wolność....

Był to stan tak pognębiający duszę, że tylko porównałbym go ze stanem człowieka żywcem zamkniętego w trumnie.... Bez przesady powiem: cała Rosya wydawała się jak jedna trumna, nad którą nieubłagana wola i groza ciężyła, jak ołowiane wieko....

Każdy bez wyjątku, w obawie jakiej tajnej denuncyacyi, podejrzywał swego sługę, przyjaciela brata, nieledwo ojca.... Najświętsze węzły rodziny zerwały się; każdy przywdziewał maskę, cedził słowa, bał się znaczącego gestu... nawet własnego cienia....

Nic się nie da porównać z tą męczarnią, na jaką byliśmy wszyscy skazani — chyba jedne czasy prześladowań Dyoklecyana mogły ubiegać się o pierwszeństwo — lecz wątpię; Rzymian usprawiedliwiała nienawiść religijna, a tu i tej różnicy nie było — swoi gubili swoich.

Biorąc miarę z tego, co się wtenczas działo, można łatwo wywróżyć, jaki los spotkałby nieszczęśliwy jaki naród, gdyby mu Rosya zaprzysięgła zemstę i zagładę....

Co się mnie tyczy, tedy z powodu owych zwierzeń zrobionych mi przez Sherwooda, położenie moje stało się nader niebezpiecznem, i więcej daleko niż ktokolwiek miałem przyczyny do lękania się o siebie. Któż ręczył, że ten łotr nie wplątał mię w ten spisek; ta okoliczność, że wiedziałem o istnieniu spisku, robiła mię winnym zbrodni zamilczenia.... Szczęściem obawy moje okazały się płonnemi.

Sherwooda powołano do Petersburga. Umyślnie ztamtąd przybyły kuryer zabrał nam ten nieoszacowany klucz do wykrycia wszystkich tajemnic. Zaledwie też tydzień minął po jego wyjeździe, zaraz zjawił się kuryerskiemi końmi nadbiegły oficer żandarmeryi i zabrał z naszego pułku nowomirgorodzkich ułanów, dwóch braci Komarowów, a niebawem ten sam los spotkał dwóch braci Krasnoselskich.

Sherwood przy śledztwach w Petersburgu z niezrównaną gorliwością wciąż rolę denuncyanta odgrywał; rozplątywając najdelikatniejsze włókna całej tej tkanki spiskowej, zadziwiał osobliwym talentem kombinowania i dochodzenia z lada poszlaki nietylko istoty czynu, ale nawet zamysłu.

Za ten świetny talent, posypały się nań carskie dobrodziejstwa i zaszczyty.

Zaraz na wstępie, otrzymał stopień korneta z przeniesieniem do pułku dragonów gwardyi, i z dodatkiem przydomku *Wierny*; co więcej, najwyższym patentem został wyniesiony na godność rosyjskiego szlachcica...

Nawet jego tajemne małżeństwo, przestało być tajemnicą. Car dowiedziawszy się o tem, życzył sobie, aby dumny szlachcic Uszakow, cudzoziemca podłej kondycyi, i charakteru uznał za swego zięcia....

I stało się podług życzenia... delikatne skrupuły, honor rodziny, zafiszawanie panny — wszystko, przed racyą stanu, musiało ustąpić...

Wkrótce, w dwa lub trzy miesiące, Sherwod postąpił na porucznika, i zaraz potem na sztabowego kapitana; lecz ani przydomek *Wierny*, ani tyle łask sypiących się nań, jak z rogu obfitości, niezdołały uzacnić i podnieść z natury podłej duszy, ani przerobić nikczemnych nawyknień i ów nowo kreowany Sherwood *Wierny*, pozostał zawsze Sherwoodem-*Skwiernym* (brzydkim, złym). Sam Car Mikołaj niedługo sam się o tem przekonał; i zaraz odsunął go od poleconych mu czynności, a nawet wyraźnie roskazał, aby wystąpił ze służby....

---

*) Wiadomo, że po śmierci Aleksandra ogłoszony został Carem W. Ks. Konstanty, znajdujący się wtenczas w Warszawie. Wszakże stało się to pomimo, że tenże tajnym aktem na d. 14 stycznia 1822 zrzekł się był praw do następstwa. Gdy jednak Konstanty nie chciał odstąpić od owego zrzeczenia się, zatem korona przeszła na jego młodszego brata Mikołaja, co dało powód do raz po raz wymaganej przysięgi na wierność, o której autor wspomina.

tniego do ustąpienia, gdyż Seward jak stary Whig względem zagranicy zachowywał pewną lękliwość, Johnson zaś przez całe życie jawnym demokratą i zasad swych na przyszłość także się nie wyrzeknie. Zamordowanie Lincolna jest więc i dla Cesarza Maksymiliana wielkiem nieszczęściem a większym jeszcze dla jego tronu."

Zatem i z drugiego źródła płynie podobna wiadomość o przyszłej polityce zewnętrznej nowego prezydenta.

— Według doniesień z Ameryki odkryto w Charlestonie straszny spisek. Wojsko czarne Stanów północnych postanowiło wymordować swych oficerów, opanować miasto, i wyciąć w pień wszystkich męskich mieszkańców. Kościoły i domy miano wysadzić w powietrze. Na szczęście wczas jeszcze odkryto spisek i wysłano do miasta pułk Nowojorski. Dziesięciu naczelników spisku uwięziono; czterech czy pięciu rostrzelono. Pułki białe są nadzwyczajnie oburzone, i jeżli się nie da ich ułagodzić to niezawodnie krew jeszcze popłynie.

Vaterland robi uwagę, że wiadomości amerykańskie o spiskach tamtejszych są zwykle nadto przesadzone. Zapewne więc tak samo będzie i z tą najświeższą wiadomością; być wszakże może, że czarni wdali się w jakiś spisek przeciw białym, gdyż stan ich podczas całej wojny był tego rodzaju, że mógł w nich obudzić oburzenie i chęć zemsty. Czarne pułki miały zwykle najniebezpieczniejsze pozycye i najuciążliwszą służbę; one to stanowiły zwykle stracone pikiety, ich wysyłano naprzód jako żer armatni podczas szturmów, a zresztą obchodzono się z niemi z tą samą pogardą, co i z czarnymi w ogóle. Oficer Lecomte, Szwajcar, stawia żołnierzy czarnych pod względem trzeźwości i karności znacznie wyżej od białych.

O śmierci mordercy Bootha nadeszły teraz obszerne sprawozdania. Booth złamał nogę powyżej kostki prawdopodobnie wtenczas, kiedy po strzale skoczył z loży na scenę. W drodze opatrzył mu tymczasowo nogę Dr. Smidd. W pogoń za nim wysłano 510 policyantów 1600 jazdy; w nocy z 25go na 26ty kwietnia wytropił go pułkownik Backer w starej szopie pod Port Royal w Wirginii. Z Boothem był jego towarzysz Harrold. Otoczono szopę i wezwano obudwu do poddania się. Harrold oświadczył gotowość, Booth zaś przeklinając Harrolda jako tchórza oświadczył, że się nie podda i groził, że każdego, kto się zbliży, zastrzeli. Zatem po długiem daremnem parlamentowaniu podpalono szopę. Booth usiłował zagasić płomień ale na próżno; a kiedy nie chciał wyjść ze szopy, sierżant Cobret strzelił do niego przez otwor u drzwi. Kula ugodziła go w szyję i kość pacierzową, a po trzech godzinach umarł ranny. W chwilach w których odzyskiwał przytomność, mówił z upodobaniem o popełnionym czynie i prosił, aby powiedziano jego matce, że umarł za kraj.

Meksyk.

Jak już nadmieniliśmy, *Diario* meksykański z d. 10 kwietnia ogłosił jako w rocznicę przyjęcia korony przez Cesarza Maksymiliana w Miramare, oprócz wielu rozporządzeń i postanowień, także *statut tymczasowy* dla cesarstwa meksykańskiego z tej samej daty 10 kwietnia 1865. Gdy konstytucya ta tymczasowa ma wszystkie warunki ustawy organicznej i zapewne długi czas, bo aż do możebnego kiedyś ostatecznego urządzenia się Meksyku, obowiązywać będzie, przeto dajemy w treści główne jej postanowienia, z których można powziąść, iż Cesarz w rzeczy samej pragnie, aby swobody konstytucyjne w jego państwie używały rękojmi. „Statut tymczasowy cesarstwa meksykańskiego" mieści w 18 działach 81 artykułów.

Dział 1 nosi napis: „O cesarzu i formie rządu." Art. 1 mówi: „Formą rządu obwołaną przez naród i przez Cesarza przyjętą, jest monarchia umiarkowana dziedziczna z panującym katolickim." Dalej inne artykuły mówią, że w przypadku śmierci Cesarza lub niemożności sprawowania przezeń władzy, Cesarzowa jest z prawa rejentką. Cesarz lub rejentka składają przysięgę, iż starać się będą o pomyślność narodu, bronić będą jego całości i niepodległości. Cesarz sprawuje władzę przez organa swoje i wszelkiego rodzaju urzędy; rządzi zaś za pośrednictwem ministerstwa rozłożonego na 9 tek, jako to: domu cesarskiego; stanu; spraw zagran. i marynarki; spraw wewnętrznych; sprawiedliwości; oświecenia i wyznań; wojny; robót publicznych; skarbu. Zasięga on nadto zdania Rady stanu w przedmiotach prawodawstwa i ilekroć tego uzna potrzebę. Izba obrachunkowa prowadzi kontrolę. Każdy Meksykanin ma prawo otrzymania posłuchania u Cesarza, zaniesienia mu prośby lub skargi. Cesarz mianuje komisarzy do naczelnego zarządu ośmiu prowincyami (dywizyami) państwa i nadzorowania zarządu powiatów czyli departamentów; prócz tego mianuje nadzwyczajnych inspektorów, którzy w imieniu jego objeżdżać będą kraj lub udadzą się na miejsce w przypadkach szczególnych.

Dział 2gi mówi o ministerstwie, i traktuje o podziale władz między ministrów. „Ministrowie odpowiedzialni są w obliczu prawa w sposób przez nie przepisany za przestępstwa pospolite i publiczne."

Dział 3ci przeznaczony Radzie stanu, odwołuje się do osobnej ustawy, która powołała do życia tę magistraturę.

Dział 4ty o sądach. Sędziowie i urzędnicy sądowi są nietykalni i nie mogą być usuwani, chyba w przypadkach prawem oznaczonych. Sądy nie mogą zawieszać wykonania praw i wydawać postanowień. Wszystkie posiedzenia sądów są jawne, jeżli sąd nie orzecze poprzednio inaczej, ze względów porządku publicznego lub obyczajów. W sprawach cywilnych i karnych jest dwie instancye, a od nich służy tylko prawo odwołania się o unieważnienie lub rewizyę procesu.

Dział 5ty zajmuje się Izbą obrachunkową.

Dział 6ty mówi o komisarzach cesarskich i inspektorach; pierwsi wyznaczeni bywają do szczególnych przypadków jako kontrolerowie urzędów i biegu spraw administracyjnych; drudzy są przeznaczeni do regularnego objazdu departamentów.

Dział 7my mówi o przeznaczeniu posłów za granicą i konsulów handlowych, których urządzenie osobnym regulaminem jest objęte.

Dział 8my zajmuje się władzami morskiemi, których przeznaczenie ogólowo wymienia.

W 9ym Dziale jest mowa o prefektach, podprefektach i municypalnościach. Prefekci są wyznaczeni przez Cesarza jako rządcy departamentów; przy każdym z nich istnieje rada departamentowa, w której skład wchodzi najwyższy urzędnik sądowy, takiż urzędnik skarbowy, jeden z posiadaczy ziemskich, jeden z kupców, przemysłowców lub właścicieli kopalń, stósownie do miejscowości. Rada ta udziela opinii prefektowi na jego zawezwanie; zaleca środki przeciw nadużyciom, tudzież ulepszenia losu mieszkańców i zarządu departamentu. Rada departamentowa może czynić bezpośrednio przedstawienia ministrowi spraw wewnętrznych. Podprefekci są mianowani przez prefektów a potwierdzani przez Cesarza i przeznaczeni prefektom do pomocy. Gromady tworzą ogniska administracyjne municypiów. W gminach rządzą wójci (alkady), rady gminne (ayuntamientos) i komisarze municypalni. Alkadów mianuje prefekt a potwierdza Cesarz, wyjąwszy w stolicy, gdyż nominacya tego wychodzi wprost od Cesarza. Alkadowie przewodniczą na zebraniach gminnych, ogłaszają i wykonywają prawa i postanowienia władz, pełnią juryzdykcyę ustawą gminną naznaczoną, reprezentują gminę jako jej pełnomocnicy. W gminach większych alkadowie będą mieli dodanych sobie pomocników, i gminy takie utrzymywać mogą obrońców sądowych dla spraw gminnych. Rady gminne są wybieralne bezpośrednim wyborem, i co rok przepoławiane.

Dział 10ty poświęcony jest urządzeniom wojskowym. Kraj podzielony jest na 8 dywizyj wojskowych pod wodzą jenerałów. Obowiązkiem ich jest czuwanie nad bezpieczeństwem kraju i wykonywaniem przepisów policyjnych. Władze wojskowe nie mogą bez pośrednictwa władz cywilnych stawiać żadnych żądań obywatelom, wyjąwszy podczas stanu oblężenia.

Dział 11ty mówi o robotach publicznych. Szczegółowe przepisy objęte są instrukcyami.

Dział 12ty określa rozległość cesarstwa. Na północ odgraniczony jest Meksyk liniami demarkacyjnemi, nakreślonemi na podstawie traktatów zawartych ze Stanami Zjednoczonemi w Guadalupie i Mesilla; na wschód graniczy z zatoką meksykańską, morzem Antylskiem, zakładem angielskim w Walize w granicach określonych pokojem wersalskim; na południe graniczy z rzeczpospolitą Guatemala, a granice te będą osobnym traktatem nakreślone; na zachód graniczy z morzem Spokojnem i częściami jego, jako to: morzem Korteza i zatoką Kalifornii. Należą do tego wyspy i morza w moc prawa morskiego. Kraj dzieli się na 8 dywizyj, 50 departamentów, a każdy departament na okręgi, okręgi zaś na gminy.

Dział 13ty wykazuje, kto jest Meksykaninem: Dzieci urodzone w prawem małżeństwie z ojca Meksykanina w kraju lub za krajem, albo z matki Meksykanki; cudzoziemcy mający sobie przyznane prawo krajowości; dzieci urodzone w Meksyku z rodziców cudzoziemców, jeśli doszedłszy do lat 21, nie oświadczą się za krajowością rodziców; osoby zagraniczne zamieszkałe w Meksyku przed r. 1821, ktore przystąpiły do aktu niepodległości; cudzoziemcy, którzy nabyli własność nieruchomą. Meksykańczycy obowiązani są stawać w obronie praw swojej ojczyzny. (*dok. n.*)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 maja. Wczoraj odbyło się w sali wielkiej hotelu Saskiego ciągnienie loteryi fantowej, na dochód ubogich zostających pod opieką Towarzystwa Dobroczynności. Zwykle loterya ta odbywała się w poście przed Wielką Nocą. Tym razem nie wszystkie losy zostały rozebrane i sala nie była wcale natłoczoną, jak to bywało dawniejszych lat.

— W sobotę wieczorem przybyć ma do Krakowa osobnym pociągiem kolei towarzystwo osób, które zbiera w Wiedniu inżynier p. Władysław Postępski, w celu zwiedzenia naszego miasta i Wieliczki. Program tej przejażdżki jest taki: W sobotę wieczór o godzinie 6$^{1}/_{2}$ z dworca kolei do ogrodu strzeleckiego na muzykę i ognie sztuczne; w niedzielę rano zwiedzenie Krakowa, po południu przejażdżka do mogiły Kościuszki, wieczór teatr; w poniedziałek obejrzenie Wieliczki.

— P. Michał Rogowski maluje portret króla Zygmunta Augusta zamówiony przez tutejsze Towarzystwo strzeleckie z okazyi 300 letniej rocznicy nadania temu Towarzystwu przez Zygmunta Augusta przywilejów, jakich ono używało aż do rozbioru kraju.

— We Lwowie ogłoszonem zostało rozporządzenie policyjne względem meldunków policyjnych, podobnie jak w Krakowie przed kilku dniami. Obwieszczenie ogłoszone we Lwowie ułożone jest po polsku poprawnie i zrozumiale.

— *Gazeta Narodowa* donosi, że w poniedziałek przejechał przez Lwów do Kołomyi jeden z adjutantów J. C. Mci, wioząc z sobą wsparcie dla pogorzelców tego miasta w wysokości 60,000 złr. Taż gazeta donosi z Kołomyi o pożarze 12go b. m., że ogień wybuchł o 10ej zrana i w niespełna trzech godzinach dwie trzecie miasta w perzynę obrócił. Nie można było nawet myśleć o ratunku. Większa część pogorzelców nic prócz życia nie uniosła z pożaru. Zginęła w tym ogniu żona jednego z zamożniejszych izraelitów Holdera, prócz tego kilkoro dzieci, a wiele osób jest poparzonych lub skaleczonych. W rynku zostało tylko 12 kamienic całych, a niektóre wypaliły się aż do ziemi. Najwięcej ucierpiała dzielnica około bóżnicy, gdzie około 100 domków lichych, a między niemi nieco murowanych zgorzało.

— Dzień 16ty maja zrana pogodny, po południu pochmurny a dżdżysty. Wieczornemu deszczowi towarzyszyły grzmoty i błyskawice. Temperatura doszła aż do 20°,6. Barometr idzie w górę, dnia bowiem tego o 10 wieczór wskazywał 326''',72 a dnia 17go o 6tej zrana 327'',11; termometr zaś 12°,4.

— We czwartek dnia 18go maja, S. Feliksa kapucyna wyznawcy.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj*.

Zawiadomienia: Sąd kraj. lwowski Władysł. Skrzyńskiego o dozwoleniu zahipotekowania długu weksl. 1000 złr. na rzecz Mojżesza Kellera w stanie biernym dóbr Łużny; kur. Dr Madejski.

Licytacye: W d. 10 czerwca 3 i 17 lipca wydzierżawienie na lat 3 propinacyi miejskiej w Tuchowie, cena wyw. 2420 złr. 50 c. — Do 24 maja oferty we Lwowie na zebezpieczenie budowli konwersacyjnych w kałuskim powiecie, cena 2473 złr. 95 c. — Do 26 maja oferty we Lwowie na zabezpieczenie budowli konwersacyjnych w samborskim powiecie, cena 2954 złr. 42$^{1}/_{2}$ c.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Rzeszów 17 maja. Ceny targowe w walucie austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·10, żyto 1·95, jęczmień 1·95, owies 1·42$^{1}/_{2}$, groch 0·00, bób 0·00, proso 0·00, tatarka 0·00, kukurydza —, ziemniaki 1·30, drzewo twarde (za siągę) 8·70, miękkie 6·00, siano (za cetnar) 0·00 słoma 0·00, konicz na paszę 0·00.

Oświęcim 11 maja. Ceny targowe w walucie austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·25, żyto 2·60, jęczmień 2·20, owies 1·50, groch 4·75, bób 4·00, proso 2·75, tatarka 2·25, kukurydza —, ziemniaki 0·90, drzewo twarde (za siągę) 7·00, miękkie 6·10, siano (za cetnar 1·80, słoma 1·00, konicz na paszę 2·00.

Nowy Sącz 12 maja. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·45, żyto 2·45, jęczmień 2·05, owies 1·50, groch 4·00, bób 0·00, proso 0·00, tatarka 0·00, kukurydza —, ziemniaki 1·30, drzewo twarde (za siągę) 8·00, miękkie 5·50, siano (za cetnar) 1·80, słoma 0·80, konicz na paszę 0·00.

Chrzanów 13 maja. Ceny targowe w walucie austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·65, żyto 2·55, jęczmień 2·25, owies 1·75, groch 4·50, bób —, proso —, tatarka 2, kukurydza —, ziemniaki 1·12, drzewo twarde (za siągę) 8·50, miękkie 6·00, siano (za cetnar) 1·75, słoma 75, konicz na paszę 2.

Kolej żelazna galicyjska Karola Ludwika. Według pewnych wiadomości postanowiła Rada zawiadowcza wnioskować na rozdzielenie dywidendy za rok 1864 w kwocie 8 złr. Można się spodziewać, iż wniosek ten nie napotka na opozycyę ze strony akcyonaryuszów, lecz rząd, który wobec coraz zmniejszających się przychodów kolei musi przewidywać potrzebę subwencyi i to na dłuższy czas, może sprzeciwić się zechce temu wnioskowi. Ze względu na te okoliczności, i pomimo że uchwała Rady zawiadowczéj na bursie już wiadomą była, dawano za dywidendę z 1864 roku tylko 7 Złr. (W G. B.)

Ażeby kassy ogniotrwałe zabezpieczyć od złodziei, czego dotąd według licznych doświadczeń i pomimo reklam dotyczących fabrykantów osiągnąć nie zdołano, przedstawił p. Adolf Raab z Niemiec w Londynie bawiący następujący projekt. Urządzić dróty telegraficzne ponad dachami domów każdego okręgu miejskiego, połączyć je z drutami zpod dachów wychodzącemi, które znów bardzo łatwym sposobem można połączyć z kassami znajdującemi się wewnątrz domu; ten system drutów może komunikować się z aparatami umieszczonych w różnych biórach i stacyach policyjnych. Urządzenie to jest takie, iż każdy bankier, w ogóle każdy posiadacz pieniędzy, jubiler, złotnik i. t. p. może dowolnie doglądać drutu z jego żelazną skrzynią połączonego. Najlżéjsze dotknięcie skrzyni, lub jéj wieka, natychmiast zatelegrafuje tę nowinę najbliższéj stacyi policyjnéj, z dokładnem podaniem miejsca, w którym włamywanie się rozpoczęto, tak iż jeżeli policya swoją powinność wypełni, to najdalej w 5 minutach będzie można schwytać złodzieja na gorącym uczynku. W czasie do pracy przeznaczonym, lub jeżeli sam właściciel zatrudnionym będzie około skrzyni, może on w bardzo łatwy sposób, i na czas dowolny zatrzymać to telegraficzne raportowanie, i odwrotnie również dowolnie może je przywrócić.

Wynalazek ten uznała *Times*, za bardzo dobry a inżynier Gordon Page przyznał, iż ten system komunikacyi i allarmu jest niezawodnym sposobem zabezpieczenia kas, i skarbów wszelkiego rodzaju, a zastósowanie jego oszczędz wiele bardzo kosztownych sztuczek ślusarskich. Zdaje się że wynalazek ten w Anglii, gdzie tylko istnieją stacye telegraficzne, wkrótce wejdzie w zastósowanie.

Wiedeń 13 maja. *Kolej galicyjska.* Poprzedzając walne zebranie akcyonaryuszów kolei galicyjskiej, na 29 t. m. rozpisane, dochodzi nas dziś sprawozdanie dyrekcyi kolei za rok 1864. Z części traktującej o budowlach kolei dowiadujemy się, że koszta budynków do końca 1864 r. wyniosły 25.725,943 złr. 95$^{1}/_{2}$. Zatem w porównaniu z kapitałem akcyjnym w kwocie 21 milionów złr. o 4.725,943 złr. 95$^{1}/_{2}$ c. więcej; nadwyżka ta pokrytą została tymczasowo, tak jak i w przeszłym roku, częścią przychodami z obligacyj pierwszeństwa, częścią długiem bieżącym. Z obligacyj pierwszeństwa, których miano wydać na 15 miiionów, wydano wprawdzie 11 mil. lecz wypłacono tylko 8.500,000 złr. Z długu na rzecz rządu za nabycie liniii Kraków, Rzeszów upłacono do końca 1864 roku 3.563,408 złr. 45 c. cent. zatem pozostaje jeszcze 11.078,760 złr. na co jednakże już drugiego stycznia b. r. znów 1.384,845 złr. upłacono. Komisya przez rząd delegowana do sprawdzenia rachunków za budowle i do ostatecznego oznaczenia kapitału na budynki wyłożonego po kilkomiesięcznej pracy ukończyła swoje zadanie, lecz o rezultacie nie ma jeszcze na teraz wiadomości.

Co się dotyczy ogólnych stosunków ruchu, to oświadcza sprawozdanie, iż rok 1864 co do wysokości dochodów przewyższył wszelkie oczekiwanie i przypisuje to nieurodzajowi w innych prowincyach, jako też i tej okoliczności, że zboże i mąka galicyjska znalazła bogaty odbyt na Węgrzech, w Czechach i Morawii. Przewieziono w upłynionym roku 309,999 osób wraz z wojskiem i 6.996,313 cetn. cłowych pakunków. Dochody wyniosły w ogóle 4.948,448 złr. 78 cent. a rozchody 1.855,878 złr. 47 c. tak że na dochód brutto pozostało 3.092,569 złr. 31 c. Według sprawozdania wypłacono z tego ogólnego dochodu na podatki i stęple 211,459 złr. 82 cent., na procenta a mianowicie od kapitałów wypożyczonych 85,324 złr. 38$^{1}/_{2}$ c.; 3% od 8 rat od ceny kupna za linią Kraków, Rzeszów 332,632 złr. 80 c.; 5% od obligacyj pierwszeństwa wydanych do końca grudnia 1864 r. 366,055 złr. 37 cent.; 5% od kapitału w akcyach (20.973,120 złr.) w kwocie 1.048,656 złr., wreszcie amortyzacya 69 akcyj po 210 złr. w kwocie 14,490 złr. czyli razem 2.047,348 złr. 37 c. Suma ta odjęta od podwyższego dochodu ogólnego, wykazuje dochód czysty w kwocie 1.045.220 złr. 93 c., od czego w myśl § 50 statutów odpada 41,808 złr. 83 c., tak że czystego dochodu pozostaje 1.003,412 złr. 10 c.; doliczywszy do tego przewyżkę z roku 1863 w kwocie 300,000 złr. pozostałą, wypadnie 1.303,412 złr., o których walne zebranie rozporządzić ma. Jak słychać zamierza rada zawiadowcza proponować na rozdzielenie 4% dywidendy, t. j. 8 złr. na jednę akcyą. Że zaś już przedtem wypłacono do akcyj 5%, przeto dochód od akcyj wyniósłby 9%. (*N. fr. Pr.*).

Wiedeń 15go maja. Targ na woły opasowe:

	z Węg.;	z Gal.;	z prow.;	Razem
Przypędzono sztuk	2054	1304	237	3595
Zakupili na targowisku: rzeźnicy wiedeńscy sztuk.				2012
„ „ „ z prowincyi			„	1517
Poza targowiskiem kupiono			„	—
Wróciło na prowincyą			„	66

Waga szacunkowa jednéj sztuki wynosiła 480 do do 690 funtów.

Cena jednéj sztuki wynosiła 117 złr. 50 kr. do 150 złr. — kr. w.

Cena jednego cetnara mięsa wynosiła 19 złr. — kr. do 22 złr. — kr. w. a.

Hamburg 13go maja. W przeszłym tygodniu spadł nareszcie tak długo oczekiwany deszcz: i wkrótce okaże się, czyli i o ile uzasadnionemi były skargi na suszę. Z niektórych stron donoszą, że zasiewy wyglądają obiecująco, że średnich Niemczech, a szczególniej ze Szląska, ciągłe dochodzą skargi — za granicą zaś nie słychać o żadnej uwagi godnej zmianie.

Londyn 12 maja. Od 6go t. m. jest wilgoć w całym królestwie, z wyjątkiem 8go i 9go padał deszcz codziennie; deszcz ten będzie dla zasiewów szczególnie w gruntach lekkich bardzo pożyteczny. Handel pszenicą utrzymuje się na większej części targów królestwa bardzo silnie, lecz bez większego ruchu, a z Liwerpoolu i Szkocyi donoszą o małym spadku cen. Wielkie przywozy jęczmienia z południowej Europy pociągnęły za sobą spadek ceny o 6 d. na kwart.; lecz zważając na jego wagę, to jest on tańszym niż wszystkie inne gatunki zboża. Ceny owsa i bardzo rzadkiego bobu i grochu trzymają się dobrze; w cenie mąki nie ma żadnej zmiany.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Tryest 16 maja. Książę Czarnogórski przybył tu dzisiaj przed południem.

Wrocław 16 maja (*Wand.*). Pogłoski z Berlina mówią, że król wbrew oczekiwaniu oddali się na czas dłuższy z stolicy i kraju i ustanowi pewien rodzaj rejencyi pod przewodnictwem królewicza.

Kiel 16 maja. Książę Albert pruski ma tu przybyć z korwetami „Gazella" i „Nimfa". Odjazd korwety austryackiej „Arcyks. Fryderyk" został jak na teraz wstrzymany.

Paryż 16 maja. Cesarz przebywa od 14go wieczór w Oranie.

Paryż 16 maja. (*N. fr. Pr.*) Dzienniki hiszpańskie mniemają, że Cesarz Napoleon z powrotem wstąpi do Madrytu. Na spotkanie wracającego Cesarza uda się z Sycylii eskadra włoska i będzie tworzyła honorowy konwój. Do Algieru przybyło poselstwo Sułtana Marokańskiego. W Paryżu coraz bardziej mnożą się zmowy robotników.

Paryż 16 maja. (*Wand.*) Garibaldi opuścił Kaprerę i udał się do Florencyi, dokąd był zaproszony. Pobyt sekretarza p. Vegezzego w Rzymie ma jedynie na celu zakupno pewnej posiadłości w pobliżu Rzymu dla Wiktora Emanuela.

Bruksella 16 maja. Wysłany do Berlina komisarz Vanderstraeten w celu zawarcia traktatu handlowego z Prusami, odbywszy pierwszą naradę, powrócił tu po nowe instrukcye względem zmiany ceł wchodowych na sukna pruskie do Belgii, i prawdopodobnie wróci w tym tygodniu do Berlina.

Wenecya 16 maja. Książę Artur angielski odjechał dziś do Bozen, zkąd jutro jedzie do Insbruka.

Turyn 15 maja. Ogłoszony został dekret względem wypuszczenia w obieg pożyczki 425 milionów lirów, licząc procent od 1 stycznia 1865 r. Część pożyczki rozdaną będzie osobom prywatnym, a część pozostawioną do subskrypcyi publicznej W samych Włoszech zostawia się dla subskrypcyi 160 milionów. Wpłata odbywa się w 10 ratach do października 1866 r.

Petersburg 16 maja (*Wand.*) Carewicz Aleksander wrócił tu z braćmi swymi i stanął na czele komisyi mającej się zająć obchodem pogrzebowym, przy którym państwa zagraniczne będą reprezentowane przez nadzwyczajnych posłów. Papieża ma podobno reprezentować książę Chigi, który był na obchodzie koronacyjnym w Moskwie.

Londyn 16 maja. (*Wand.*) Z nakazu królowej odpłynęła z Anglii eskadra, aby powracającemu z Algieryi Cesarzowi Napoleonowi towarzyszyć dla uczczenia go.

Londyn 15 maja w nocy. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej lord Palmerston odpowiadając na interpelacyę p. White (postawioną d. 11 b. m.: czy rząd postanowił cofnąć przyznanie konfederacyi richmondzkiej prawa strony wojującej — na interpelacyę tę nie chciał odpowiedzieć sir Grey w nieobecności lorda Palmerstona. *Red. Cz.*), rzekł: „Skoro Unia znosi blokadę portów południowych, przez co sama uznała kraje południowe za stronę wojującą, ustaje sama przez się potrzeba dotychczasowego uznawania krajów południowych ze strony obcych rządów."

Bukareszt 15 maja. Nadzwyczajne zebranie senatu i Izby deputowanych zostało wczoraj otwartem przez prezesa ministrów. Książę Kuza, który już wrócił do Bukaresztu, nie był obecnym otwarciu Izb; również konsulowie zagraniczni nie zostali zaproszeni. Mała tylko liczba senatorów i deputowanych przybyła. Wątpić można, czy komplet się znajdzie.

W Austryi polityka handlowa zaczyna przybierać ważność kwestyj politycznych. Jutro Izba niższa zająć się ma traktatem handlowym.

Rejencya we Francyi tem się szczególniej odznacza, że jeszcze skąpszemi są dzienniki paryskie w dostarczaniu nowin politycznych, aniżeli pod obecność Cesarza. Senat zajmował się na sobotniem posiedzeniu, z którego sprawozdanie dziś nas doszło, petycyą o nadanie dziedziczności senatorom. Rozprawy toczyły się tak około samej treści petycyi, jak około prawa petycyi w przedmiotach zmiany konstytucyi. Pomimo, że kwestya druga powinna była w myśl konstytucyi służyć za podstawę odrzucenia petycyi, komisya senacka ze sprawozdawcą swym Laguerronnière weszła w rozbiór samejże petycyi i zalecała przejście do porządku dziennego. Margr. Boissy, znany z swoich śmieszności, żądał odesłania petycyi po wyjaśnienie. Zbierali nadto głosy Dupin, Royer, Roulland, a jako komisarz rządowy, radzca stanu Marchand. Najsilniej zwalił petycyę Dupin, postawiwszy kwestyę przedwstępną, to jest kostytucyjną. Panom senatorom nie w smak to było, że im się usuwa sposobność dziedziczności parostwa, a jednak nie mogli nie uznać, że nie mają prawa dyskutowania nad petycyą. Odrzucili ją wreszcie przejściem do porządku dziennego. Rząd cesarski nigdyby nie przystał na dziedzictwo nie tylko dla zasady demokratycznej, lecz i ze względów politycznych. Dziedzictwo godności senatorskiej, które w Anglii tylko i Hiszpanii się utrzymuje, a w wielu innych krajach część tylko senatorów jest dziedziczną, dałoby senatowi niezawisłość, jakiej nie mają dzisiejsze Izby wyższe na stałym lądzie Europy.

Co do pobytu Cesarza w Algieryi, Cesarz odpłynął z Algieru 13go wieczór, a nazajutrz przybył do Oranu, gdzie jak donosi urzędowa depesza, z zapałem przyjęty został. Dzienniki algierskie z 11go mówią, że Cesarz zwiedzając meczety algierskie powitany był przez muftych temi słowy: „Obecność Twoja jest rękojmią uszanowania naszej wiary i naszych domów modlitwy." Cesarz odpowiedział, iż daje wiarę tym szczerym zapewnieniom; że posiada dzieci chrześciańskie i dzieci muzułmańskie, a sprawiedliwość będzie dla obu równa. „Powiedźcie — dodał — współwyznawcom waszym, że wynagradzać będę tych, którzy iść będą drogą prostą, a potrafię ukarać surowo tych, którzy nie przestaną zbaczać z drogi posłuszeństwa." Teraz dopiero Cesarz Napoleon będzie się zbliżał ku okolicom, które były ostatniemi czasy widownią powstania; wszelako sama okolica Oranu nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa; plemiona bowiem pzwstańcze głębiej w kraju mają swoje siedziby.

Doniesienia dzienników brukselskich o stanie zdrowia króla Leopolda Belgijskiego, są dość zaspakajające; wszelako listy do zagranicznych dzienników nie podzielają tej pewności; owszem twierdzą, że puchlina zwolna się szerzy.

Florencya obchodziła dzień urodzin Dantego odsłonięciem pomnika wystawionego swojemu wieszczowi i politykowi. Poświęcenie pomnika odbyło się 14go rano w obecności wszelkiego rodzaju korporacyj i niezliczonego napływu cudzoziemców. Król Wiktor Emanuel powitany był na tym obchodzie z wielkiem uniesieniem. Stolica nie jest jeszcze stanowczo przeniesioną do Florencyi, i jest mniemanie, że pierwszym aktem, który król podpisze w nowej stolicy, będzie umowa z Ojcem św. w formie konkordatu zawarta, lecz bez tego tytułu. Jenerał Lamarmora powrócił do Turynu, aby zarządzić śpiesznie przesiedlanie władz państwa i być w Izbie obecnym. Senat już się odroczył, i zbierze się we Florencyi, poprzednio jednak uchwalił sprzedaż kolei żelaznych, przeciw czemu występowali obrońcy wierzycieli zahipotekowanych na tych kolejach, a mianowicie domu Hambro. Rząd nie byłby zbywał kolei, gdyby mógł pokryć wszystkie wydatki pożyczkami; ale oprócz sprzedaży kolei, puszcza zaraz w obieg pożyczkę na 425 milionów lirów, ledwie parę dni temu uchwaloną. Garibaldi odbyć zamierza przejażdżkę po całych Włoszech, i znajdował się we Florencyi na obchodzie dantowskim.

Telegram londyński podaje odpowiedź lorda Palmerstona na interpelacyę względem odjęcia stanom skonfederowanym Ameryki północnej przyznanego uznania ich za stronę wojującą. Oświadczenie to rządu angielskiego ma jedynie pewną wagę ze względu na statki pirackie na odległych morzach ścigające jeszcze statki Unii. W kwestyi reformy wyborczej, która na nowo poruszoną w Anglii została, niemasz zgody w łonie gabinetu. Pochodzi to ztąd głównie, że w przewidywaniu nie długiego życia Palmerstona, domniemany następca jego w naczelnictwie gabinetu Gladstone szuka dla siebie punktu oparcia w przyszłości, w stronnictwie, które prawdopodobnie tryumfować będzie. Radzi on też gabinetowi, aby sam stanął na czele ruchu reformy i przez to wzmocnił się, a nie dał się prześcignąć ruchowi. Palmerston nie wierzy w zwycięztwo reformy, przynajmniej za swego życia, a przeto radby w spokoju zostać. Za Gladstonem stoją podobno Milner Gibson, Villiers i Layard.

Dzienniki rządowe madryckie zaprzeczyły świeżym doniesieniom o wybuchu powstania na wyspie Kubie; teraz okazało się, że wprawdzie nie było wybuchu, lecz mu tylko przeszkodzono przez odkrycie składów broni i aresztowanie wielu osób, a między niemi najwięcej murzynów i mulatów. Spisek ten jest zapewne w związku ze zwycięstwami Unii amerykańskiej, i można do niego odnieść pogłoskę, jakoby Johnson oświadczył, iż nie ścierpi niewolnictwa nie tylko w Stanach Zjednoczonych, lecz i w koloniach europejskich.

Z Nowego Jorku niema dziś żadnych nowin; natomiast z Ameryki środkowej i południowej, gdzie wciąż w młodych republikach wre, pełno doniesień nadchodzi, ale wszystkie te wstrząśnienia wtedy dopiero nabierają wagi, gdy potrącają o interesa państw morskich Europy. W Peruwii szerzy się powstanie, wybuchłe skutkiem zbyt potulnej roli prezydenta Pezeta wobec Hiszpanii. Zwalono go i obrano na jego miejsce zastępcę jego nazwiskiem Canseca. W Gwatemali u granic meksykańskich, zachorował prezydent Carrera, z czego korzystając były prezydent Carrios, stanął na czele malkontentów. W Boliwii powstanie nie udało się, a jenerał Selzu naczelnik ruchu poległ. Z Paragwai nic nowego o stanie wojny z Brazylią. Zapisujemy te drobne wiadomości, bo mogą one nabrać niebawem większego znaczenia.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 17 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych uchwalony został w trzecim odczycie projekt ustawy względem budowy kolei żelaznej,

Berlin 17 maja. Komisya Izby deputowanych do spraw marynarki odrzuciła jednogłośnie na dzisiejszem ostatniem posiedzeniu swojem projekta rządowe tyczące się marynarki. *Provinzial Corrnspondenz* mówi: w sprawie portu Kiel nie osiągnięto porozumienia pod względem rozciągłości praw każdego z obu współposiadaczy. Spór o kwestyę prawną będzie pozostawiony bez rozstrzygnięcia, natomiast faktycznemu używaniu portu Kiel jako stacyi dla floty pruskiej żadna przeszkoda niemogłaby stanąć na drodze. Co się tyczy propozycyj mających być przyszłemu zgromadzeniu Stanów wspólnie z Austryą przedłożonemi, Prusy wtedy tylko mogą się do tego zobowiązać, jeśliby Austrya wspierała żądania postawione przez Prusy jako niezbędne podstawy wszelkiego rozwiązania sprawy szlezwicko-holsztyńskiej. Gdy z trudnością oczekiwać tego wypada, Prusy nie zaprzestaną szczególnie nadawać mocy stanowisku swemu.

Kursa. **Wiedeń** 17go maja wieczór. Kolej północna 1825. — Akcye kredytowe 183·70. — Losy z r. 1860 93·25. — Losy z r. 1864 88·60. — **Paryż** 17 maja. Renta 67·50.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Ogłoszenie.

N. 11115 (2784-3)

Magistrat k. głównego miasta Lwowa, rozpisuje konkurs, z terminem do dnia 15 czerwca b. r., na posadę dyrektora budownictwa miejskiego, z płacą roczną 2.000 zł., i dodatkiem na pomieszkanie w ilości 500 złr. w. a.

To miejsce nadaném będzie naprzód prowizorycznie; lecz po roku, jeźli zamianowany dyrektor w tym czasie uczyni zadość obowiązkom swego stanowiska, nastąpi stabilizacya posady i natenczas policzone mu będą w służbę tutejszą wszystkie lata poprzedniej służby ck. rządowej lub innej służby, czy to publicznej, czy prywatnej, w której nabył prawa do emerytury; a co do wymiaru pensyi wysłużonej, jakotéż zaopatrzenia dla famili, wejdą w dawnym razie w zastosowanie przepisy wydane w tym przedmiocie dla c. k. urzędników rządowych.

Ubiegający się o tę posadę zechcą w terminie wyż oznaczonym zanieść podania w drodze władzy przełożonej, lub, jeźli nie zostają w związku służby, na ręce zwierzchności miejscowej do prezydyum magistratu miasta Lwowa i załączyć dowody: co do miejsca urodzenia, wieku, religii, odbytych nauk technicznych, specyalnego teoretycznego i praktycznego uzdatnienia we wszystkich trzech gałęziach budownictwa, mianowicie w architekturze, konstrukcyi dróg i mostów i w budownictwie wodném, i robót wykonanych w jakimkolwiek zawodzie technicznym, nakoniec dokładnej znajomości języków krajowych, szczególnie polskiego, tudzież niemieckiego.

Przy tém obsadzeniu będą zarazem załatwione podania pp. kompetentów wniesione tu w skutek konkursu ogłoszonego pod dniem 13ym maja z. r. do l. 12324.

Lwów dnia 25 kwietnia 1865 r.

Dom komisowy Krakowski
pod firmą
W. Wielogłowski i Sp.
zawiadamia, iż otrzymuje regularnie co czternaście dni świeży transport
WÓD MINERALNYCH
krajowych i zagranicznych,
i rozsyła takowe na żądanie pakami od 25 do 50 flaszek na prowincyę.
(2809-1-6)T

W Przegini duchownéj, zaraz obok rogatki, nabyć można dobrych (2763-1-2)
Gontów Rybińskich,
po 55 cent. za kopę na miejscu.

Dr. Medycyny, Chirurgii i Akuszeryi
A. Rosenberg
w Krakowie na Stradomiu pod l. 14
leczy jak dotąd **za pomocą elektryki** wszelkiego rodzaju zparaliżowania i słabości nerwowe. Ordynuje codziennie od godziny 3-ciej do 5-tej po południu
(2480-7-)T

Dnia 31 Maja 1865
ciągnienie
Wielko-książ. Badeńskiej
Rząd. pożyczki loteryjnej
14 milionów złot.
Sprzedaż losów tej pożyczki jest wszędzie prawnie dozwolona.

Rocznie odbywają się 4 ciągnienia mianowicie: dnia **31 Maja, 31 Sierpnia, 30 Listopada i 28 Lutego,** w których następujące wygrane wypaść muszą: **2 po 40,000, 2 po 10,000, 2 po 4,000, 10 po 2,000, 44 po 1,000, 40 po 250 980, po 70, 500 po 60, 5,420 po 49 zł.**

Jeden los na 4 ciąg. kosztuje zł. **5.**
Sześć losów dto dto „ **25.**
Jeden los na ciągnienie dnia 31 maja, kosztuje **2 zł.** (2720-5-6)

Zamówienia za nadesłaniem należytości uskuteczniają się punktualnie. Uprasza się adresować frankowane listy wprost
Plany i listy ciągnienia bezpłatnie. ***Jean Schrimpf,***
Grosshandlungshaus in Frankfurt a. M.

„Pluskwom Smierć!“

Najnowsza tynktura tak ludziom jak i zwierzętom pacierzowym nie jest szkodliwa. Srodek ten z krajowych roślin wyrobiony i w niezliczonych wypadkach wyprobowany okazał się niezawodnym przeciw pluskwom, tychże poczwarkom i jajom. Flaszeczka kosztuje na miejscu we Lwowie 25 c. w. a. (2656-6-)T

O. T. Winkler.
we Lwowie Nr. 78, miasto.

Składy tyej tynktury do wygubienia owadów utrzymują:

w KRAKOWIE p. **M. Jawornicki, p. Konrad Wencel i p. H. Blaut,** w BRODACH p. M. Streicher; — w CZERNIOWCACH p. Jan Weiss; — w PRZEMYŚLU p. W. Praczyński; — w TARNOPOLU p. A. Morawetz; — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski.

Apteka „pod Białym Orłem“
A. Siedleckiego
w KRAKOWIE.
WYRABIA
Wodę Sodową w dużych Syfonach po — 12 c.
„ we flaszkach . . . . . . „ — 6 „
Limonadę Gazową we flaszkach „ — 12 „
Woda sodowa w większéj ilości 100 flaszek . . . . „ 5 —
Kaucya za Syfon . . . . „ 1 —
„ za flaszkę . . . . „ — 5 „
Ceny gotówką bez wynadgrodzenia za szkodę w przesyłce. (2565-5-6)T

Licytacya.

Od dnia 16 Maja r. b. począwszy, każdodziennie od godziny 9éj przed południem do 2éj po południu — w składzie towarów jubilerskich **w Rynku głównym pod L. 43,** — publiczna licytacya wszelkich **towarów złotych i jubilerskich** za gotową zapłatę. (2693-4-5) T

Promessy losów z r. 1864,
których ciągnienie **dnia 1 Czerwca rb.** nastąpi, sprzedaje po 2 złr. 50 c. w. a. wraz ze stęplem Dom Handlowy pod firmą:
Jan Bartl w KRAKOWIE. (2810-1-) T
Kantor w głównym Rynku pod L. 23, (drugi dom od pałacu JW. hr. Potockiego).

Już dnia 1 Czerwca r. b.
nastąpią główne ciągnienia obydwóch
wielkich Loteryj Państwa,
których ogólna suma wygranych
wynosi 150 Milionów złotych
i podzielona jest na główne wygrane:
złr. 250.000, 220.000, 200.00, 150.000, 70.000, 63.000, 56.000, 50.000, 25.000, 20.000, 15.000, 14.000, 10.000 i t. d.

Największą korzyścią téj loteryi jest to, że nie ma w niéj losów próżnych, lecz każdy wyciągnięty numer wygrać musi.

Cały los ważny na jedno ciągnienie . . . . . . kosztuje **złr. 3·50** bank.
Dwa całe losy, każdy na jedno z dwóch ciągnień dto „ **6** „
Sześć całych losów po 3 na każde ciągnienie . dto „ **16** „

Ponieważ udział w téj loteryi obiecuje być znacznym, a losy mogą być sprzedane tylko w miarę, ile zapas wystarczy, uprasza się o wczesne zamówieniu z załączeniem przypadającéj kwoty, pod adresem podpisanego Domu hurtownego:
(2798-2-4) T ***„Carl Hensler,*** in Frankfurt a. M.“

Olejne Farby

wszelkich odcieni, na sucho lub utarte jak najdelikatniej w pokoście lniano-olejnym za pomocą maszyn, tak na gęsto jakoteż rozpuszczone, gotowe do użytku polecam po cenach najtańszych, a przynajmniej po tych samych, po jakich przedają się w Wiedeńskich fabrykach farb. Farby te są szczególniej odpowiednie do użytku na wsi, gdyż każdy zwykły może niemi przedmioty pociągać. (2654-4) T

Zamówienia uskuteczniają się jak najspieszniej przez furmankę lub pocztę, instrukcye zaś co do sposobu użycia udzielają się natychmiast najchętniej.

O. T. WINKLER
we Lwowie, miasto Nr. 78.
(2654-10-)

Wyprzedaż sukien mezkich
po bardzo zniżonych cenach, za gótówkę, przy ulicy Floryańskiéj Nr. 356. (2661-3-7) *Myszkowski.*

Podpisany otrzymał znowu świeży transport nasion:
Angielskiego Rajgrasu
korzec po 15 złr.
Francuzkiego Rajgrasu
korzec po 12 złr.

Niemniej poleca podpisany nasiona wymienione w rozesłanym katalogu, a mianowicie: Buraki pastewne i ćwikłowe, lucernę francuzką, nasienie drzew leśnych, Turnips i t. d. (2787-4-)T

Karol Neumann,
przy placu Maryackim pod l. 361.

N. 221 D. D. T.

DYREKCYA
Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń
od ognia i gradu
W KRAKOWIE,

zawiadamia niniejszem Członków Towarzystwa, którym, wedle przepisów ustępu trzeciego i czwartego §. 85 Statutu, służy prawo brania udziału w głosowaniu na posiedzeniach Ogólnego Zgromadzenia **dnia 1 Czerwca r. b.** rozpocząć się mających, iż **Karty wstępu** na te posiedzenia w biórze Dyrekcyi i przy wstępie do sali posiedzeń wydawane będą.

Kraków dnia 16 Maja 1865 r. (2816-1-3)

FILIA BANKU
ANGLO-AUSTRYACKIEGO
we LWOWIE

przyjmuje **wkładki pieniężne** do oprocentowania w godzinach kasowych od 9 z rana do 1 z południa i od 3 do 5 po połud., wydając na takowe

Asygnaty kasowe,
opiewające na
złr. 100, 500, 1.000, 5.000

Asygnaty procentują się: **przy spłacie na okaz (à vue payable) 4 od sta,**
„ **dwudniowem wypowiedzeniu** 4½ „
„ **ośmiodniowem dto** 5 „ „

Powyższe Asygnaty filii przyjmuje nadto Kasa główna banku anglo-austryackiego w Wiedniu za dwudniowem wypowiedzeniem do wypłaty. (2652-3-)

PRAWDZIWA
ESENCYA ŻYCIA
Dra J. G. Kiesow w Augsburgu.

Między tak zwanemi domowemi środkami lekarskiemi zasługuje niezaprzeczenie ta Esencya na pierwsze miejsce, gdyż przez swą szczególną skuteczność i swe odpowiednie przyrządzenie uzyskała sobie już słynność w całym świecie, tak że we wielu domach, a szczególnie na wsi, gdzie lekarza nie można mieć zawsze pod ręką, znajduje się jako najniezawodniejsze lekarstwo domowe w zapasie i bardzo jest cenione.

Bliższych szczegółów powziąść można z opisania téj Esencyi, któréj to opisanie udziela się na żądanie jak najchętniéj bezpłatnie.

Cena całéj flaszki . . . . 1 złr.
„ pół flaszki . . . . . — „ 50 cent.

Główny Skład w **Krakowie** utrzymuje p. ***M. Jawornicki,*** do którego wyłącznie miłośnicy téj Esencyi udawać się raczą, gdyż wziętość jéj spowodowała mnóstwo fałszowań, przed któremi się przestrzega.

(2743-2-) T ***J. G. Kiesow*** w Augsburgu.

Poraz wtóry w bieżącéj porze,
powróciwszy
z Paryża, Berlina i lipskiego jarmarku,
sprowadziłem w dotąd jeszcze niebyłym licznym wyborze nowości wszelkich kolorów, jako to:
Muszlinki, Zagnoty, Batyściki, Bareże i Grenadiny
francuzkie na łokcie i suknie *à disposition* z **Mantylami, Paletotami i Kaftanikami.**
Silki, Mohair, Motledl, Creppe, Lenois, Chine
i różne inne materye wełniane aż do najtańszych.
Materye jedwabne gładkie, haftowane i drukowane Fulary wschodnio-indyjskie, oraz
Beduiny z Plaid Imperial, Chaine coulante, Chaine blanche, Algerien, Fourieur, Reflot i kaszmiru.
Talmy, Paletoty, Marynarki, Figaro wełniane, lustrynowe, z Tafty lyońskiéj, grossgrainowe i parisienne.— Chustki, Talmy, Beduiny koronkowe, jedwabne i wełniane.
SUKNIE GOTOWE NEGLIGE I STROJNE.
Chustki i szale kaźmirowe, haftowane, gładkie kolorowe i czarne.
J. KÜHMAYER we Lwowie,
przy placu Ferdynanda pod L. 361.
Próbki na żądanie przesyłam. (2785-2-3) T

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 17 maja.	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 zł.	112	109
„ nowe obr. „	121	118
Listy zast. pol. z kup.	96	95
Banknoty pol. 100 złr.	467	459
Ruble ros. za 100 rsr.	145½	142½
Talary prs. za 100 tal.	163	160½
Banknoty prus. 150 zł	93⅓	92⅓
Srebro nowe austr. .	108	107
Dukat	5 22	5 12
Napoleon d'or . . .	8 84	8 69
Półimperyały rosyjs.	9 5	8 90
Listy galic. nowe z k.	72 —	71 —
„ „ stare „	75 50	74 50
Oblig. indem. „	74 75	73 75
Ak. k. gal. bez kupon.	215	212

Wiedeń 17 m. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki	71 45
5% Pożyczka narod.	76 40
Akcye banku wied.	804 —
„ „ kred.	184 50
Losy 5% z r. 1860 .	93 70
Srebro	107 50
Londyn 10 fnt. szter.	109 30
Dukat pojedynczy	5 18½

Wiedeń 16 maja.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	67 60	67 50
„ Pożyczka narod.	76 50	76 40
„ Metaliki na m. k.	71 60	71 50
„ Obl. ind. niż. Aus.	89 50	89 —
„ „ „ czeskie	92 25	91 75
„ „ „ węgiers.	75 60	75 10
„ „ „ chor. ib.	76 —	75 —
„ „ „ galicyjs.	74 50	74 —
„ „ „ bukow.	71 60	70 50
„ „ „ siedmgr.	71 75	71 25
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	88 60	88 40
4% Galicyjskie. . .	71 —	70 —
5½% Węgiersk. los.	82 —	81 75
5% Boden Cr. austr.	94 —	93 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poży. z r. 1839	158 75	158 25
„ „ „ 1854	88 25	88 —
„ „ „ 1860	93 90	93 80
„ „ „ 1864	89 10	89 —
„ Como-Rente.	18 50	18 —
„ Kredytowe	126 20	126 —
„ tryest na 4½%	117 —	115 —
„ żegl. par. na D.	86 25	86 —
„ ks. Esterhaz.	113 50	112 50
„ Księcia Salm.	31 50	31 —
„ „ Palfy .	27 25	27 —

	żądają	płacą
Losy ks. Klary . . .	27 25	26 75
„ hr. St. Genois .	27 25	27 —
„ miasta Budy . .	27 50	27 —
„ ks. Windischgr.	18 30	18 —
„ hr. Waldstein .	20 —	19 50
„ hr. Keglevich .	13 25	12 75
„ Rudolfa. . . .	12 25	12 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr. .	807 —	806 —
Zakładu kredytowego	185 40	185 30
Zeglugi par. na Dunaju	489 —	488 —
Kolei półn. Ferdynan.	183 40	183 30
„ rządowej fr.-a .	190 60	190 50
„ zachodniej c. El.	135 50	135 25
„ Pardubickiej .	123 50	123 25
„ Południowej .	237	236 —
„ Galicyjskiej . .	215 25	215 —
Czerniowiec. z wpł. 35%	60 —	59 50
Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)		
Amster. 100 złh. (Disconto mejsc. 4)	91 60	91 50
Augsg. 100 zł. nr. (Disconto mejsc. 4½)	91 50	91 40
Berlin 100 tal. . (Disconto mejsc. 5)	—	—
Frankf. n. M. 100 (Disconto mejsc. 4)	91 50	91 40
Hamb. 100 mark. (Disconto mejsc. 4)	81 40	81 20
Londyn 100 fun. (Disconto mejsc. 5)	109 40	109 30
Paryż 100 frank. (Disconto mejsc. 4)	43 50	43 40

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	—	—
„ pół korony .	— —	— —
„ dukaty na wagę	5 19	5 18
„ „ obrączk.	5 19	5 18
Złoto al marco . .	5 10	5 09
Napoleondory . . .	8 75	8 73
Suwereny	15 10	15 —
Fryderyki	9 16	9 13
Luidory (niemieckie)	9 —	8 95
Suwereny angielskie	11 —	10 93
Imperyały rosyjskie	8 98	8 95
Srebro	107 75	107 50
„ kupony	107 75	107 50
Talary związkowe .	1 61½	1 61
Pruskie bilety kas. .	1 61¾	1 61¼

Lwów 15 maja.	żądają	płacą
Dukat	5 18	5 13
Półimperyał rosyjski	8 99	8 85
Rubel srebr. rosyjski	1 70	1 68
Talar pruski	1 63	1 62
Listy gal. b. kup. w. a.	70 97	70 17
„ „ „ „ m. k.	74 33	73 68
Obligi indem. b. kup.	74 54	73 91
Akc. kol. gal. b. kup.	212 13	209 63

Warsz. 16 maja.	żądają	płacą
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	88 90	—
kupon. „	—	— 51 1/9
Listy zast III okr. „	14 7	14 4
kupon „	—	24
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	80 —	79 —
Akcye kolei żel. warsz. bydgo. „	79 —	78 75
5% Pożyczka loteryjna	106 67	106 33

Wrocł. 16 maja.	żądają	płacą
Banknoty austryac. .	93⅛	92⅝
Polskie bilety bank. .	81 1/12	80 7/12
„ Listy zastaw.	75¼	—
Poznań, List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—

Paryż 16 maja.	
Renta 3%	67 65

Londyn 15 maja.	
Konsole	89⅞

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 8.30 po południu — do *Warszawy* o godzinie 8éj rano — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7.56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.2 wieczór; — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano z *Wieliczki* 6.20 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.48 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.32 rano; wieczór 6.40

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera* Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*